Cena pojed. egz. 15 gr.

Rok 4
Cena numeru 15 groszy
Miesięcznie 3,00 zł.

POLONIA

KATOWICE, ulica Sobieskiego nr. 11 C.D
Telefon: Katowice 959, 960, 961, 962. <> Adres telegraficzny: Redool Katowice
Oddział miejski: ul. Warszawska 4, Tel. 860, 861
Kraków, Karmelicka 9, Tel. 2383
Bielsko, ulica Staszica 2, Tel. 709/IV.
Warszawa, Szpitalna 12, Tel. 105-79
Król. Huta, Zjednoczenia 2. Tel. 625
Sosnowiec, ul. 3-go Maja 5a, Tel. 5-12
Rybnik, ul. Zamkowa 8 Tel. 27

Nr. 168
Wtorek 21 czerwca 1927
św. Sylwerjusza

Konto P. K. O. KATOWICE 302510 — P. K. O. KRAKOW 405078 — P. K. O. WARSZAWA 181 153

Naczelny redaktor W. Zabawski. Wydawca: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia" Sp. Akc. w Katowicach

Wniosek o samorozwiązalności Sejmu

został przyjęty 198 głosami przeciwko 10.

Na ławach rządowych nie było ani jednego ministra!

Warszawa, 20. 6. (wł.) (k) **Dziś o godz. 5 po południu otwarta została zwyczajna sesja sejmowa.** Otwierając posiedzenie Sejmu marszałek zawiadomił Izbę o dekrecie Prezydenta Rzeczypospolitej o otwarciu nadzwyczajnej sesji Sejmu. Opierając się na tem, marszałek zarządził zwołanie Sejmu.

Następnie odesłano do komisji regulaminowej wniesione do Izby wnioski sądowe o wydanie posłów. Marszałek poświęcił kilka słów wspomnienia zmarłemu w międzyczasie posłowi Feliksowi Perlowi, **poczem poseł Czapiński przedstawił sprawozdanie komisji konstytucyjnej o wniosku PPS. w sprawie zmiany art. 26 Konstytucji. Z okazji tego sprawozdania marszałek oświadczył, iż konwent senjorów postanowił, że obrady nad ta sprawą mają być ukończone w dniu dzisiejszym. Poseł Czapiński, jako referent oświadczył, że we dług tego wniosku art. 26 Konstytucji ma być uzupełniony ustępem o rozwiązaniu się Sejmu mocą własnej uchwały.** Nowy ustęp ma być umieszczony jak ustęp 3 artykułu 26 Konstytucji.

POPRAWKA CH. N.

Poseł Dubanowicz (Ch. N.) zgłosił poprawkę, zmieniającą sens wniosku w tym kierunku, że tylko obecny Sejm może korzystać z nowelizacji Konstytucji. Ma to być według intencji Ch. N. zapewnienie trwałości i ciągłości postanowień Konstytucji. Mówca zaznaczył, że jeżeli poprawka jego klubu nie uzyska większości, klub nie będzie mógł głosować za wnioskiem.

RZĄD PRZEKRACZA BUDŻET.

Poseł Głąbiński ZLN. omawiając wniosek, referowany przez komisję konstytucyjną poddał ostrej krytyce działalność rządu, stwierdzając, że rząd nie korzysta z prawa inicjatywy prawodawczej i przedstawiciele rządu w komisjach sejmowych zachowują się biernie w sprawie ordynacji wyborczej, ustaw samorządowych, walki przeciw komunistom itd. Ostrze wystąpienia mówcy zwróciło się także przeciw polityce finansowej rządu, przekraczającego budżety przeciętnie o 10 proc. Dotychczas Sejm nie otrzymał żadnego przedłożenia, które domagałoby się kredytów dodatkowych i usprawiedliwiałoby ich potrzebę. Dalej mówca podkreślił, że rząd w polityce zagranicznej nie objawia należytej energji, czego przykładem była sprawa twierdz wschodnich.

Następnie rozpatrywano rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie lichwy pieniężnej. Ustalono, że tytułem odsetek od pożyczek i kapitałów **nie można pobierać więcej, jak 15 proc. od sta rocznie.** Wyższy procent traktowany będzie jako lichwa. Rozporządzenie Prezydenta ogłoszone zostało w Dzienniku Ustaw, więc posiada moc obowiązującą.

DYSKUSJA.

Z kolei zabrał głos poseł Niedziałkowski P. P. S., który wyraził zdziwienie i żal, że w dniu, w którym Sejm przystępuje do zmiany konstytucji i uczcił pamięć zmarłego posła Perla, ławy rządowe świecą pustkami. W imieniu swego stronnictwa wypowiedział się mówca za wnioskiem komisji.

Poseł Sanojca (Str. Chłopskie) wypowiedział się przeciw wnioskowi.

Poseł Bittner (Ch. D.) twierdził, że z zasadniczego punktu widzenia Str. Ch. D. nie godziłoby się na tę ustawę, ponieważ prowadzi ona do walki w Sejmie i nie znajduje się ponadto prawie w żadnej konstytucji państw spółczesnych. „Żyjemy w państwie, w którem nieracjonalność stosunków politycznych jest taka, że takie manifestacje Sejmu muszą być dla Rządu ostatniem upomnieniem. Rząd dopuszcza się wielu aktów samowoli przez ignorowanie uchwał Sejmu, jak naprzykład w kwestji Ministerstwa Poczt i Telegrafów i Rady Prawniczej, której Sejm odmówił kredytów, a która mimo to istnieje. Roz porządzenia ministrów są dziś właściwie ustawami. Rząd popełnia krzyczące niesprawiedliwości w stosunku do uwięzionych generałów i do urzędników państwowych. Usuwa się wojskowych o niezależnym charakterze, aby zamiar sprawiedliwości w wojsku był wymiarem samowoli. Dalej mówca podniósł, że rząd nie wyzyskał korzyści gospodarczych, jak to mógł uczynić. Rząd rządzi przeciwko narodowi. Walka obecnie nie idzie przez wyrażenie rządowi votum nieufności, chociaż byłoby to najracjonalniejsze, walka musi się odbyć na terenie pozytywnych haseł i pozytywnej pracy.

Następnie przemawiał poseł Kiernik (Piast), rozwodząc się szerzej nad sprawą samorozwiązalności Sejmu. Z kolei przemawiali posłowie Popiel NPR. i Baliński Wyzwolenie.

GŁOSOWANIE.

Po wyczerpaniu przemówień zaszedł następujący incydent: **w drugiem czytaniu wniosku komisji upadły wszystkie poprawki, zgłoszone do projektu komisji a zatem projekt komisji został przyjęty w brzmieniu pierwotnem.**

Gdy marszałek zarządził głosowanie, powstały wszystkie kluby za wyjątkiem posła Sanojcy, klubu Ch. N. Klubu Pracy i Kat. Lud. Wówczas marszałek zarządził 10 minutową przerwę, poczem miało się odbyć trzecie czytanie w głosowaniu przez drzwi. Okazało się jednak, że na sali brak quorum. W związku z takim wynikiem trzeciego czytania marszałek Sejmu zarządził zebranie Konwentu Seniorów, aby naradzić się nad wyłonioną sytuacja.

Jak się okazało następnie do liczby ustawowej 222 posłów potrzebnych do prawomocności uchwał, brakowało kilku posłów.

Brak ten spowodował Klub Pracy, którego członkowie gremjalnie udali się do ogrodu sejmowego. Po przerwie w czasie, której sprawdzono liczbę posłów, okazało się, że jest ich 225, wobec czego przystąpiono do imiennego głosowania.

198 głosami przeciw 10 głosom przyjęto zmianę artykułu 26 konstytucji. Należy dodać, że podczas całego posiedzenia ławy rządowe świeciły pustkami, ani jednego ministra, ani jednego reprezenta rządu nie było.

WNIOSEK O UNIEWAŻNIENIE OKÓLNIKA MIN. OŚWIATY.

Warszawa, 20. 6. (wł. k.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu klub Z. L. N. zgłosił **wniosek w sprawie okólnika Ministerstwa Oświaty z dnia 12 kwietnia br., dotyczącego języka ogłoszeń, oraz książek i aktów szkolnych,** jak również okólnika kuratora okręgu szkolnego wileńskiego z dnia 30 maja br.

Wnioskodawcy stanęli na stanowisku, iż okólnik nie ma dostatecznego uzasadnienia prawnego wobec czego powinien być unieważniony.

—o—

SKŁAD ZARZĄDU ZW. OFICERÓW REZERWY.

Kraków, 20. 6. (PAT) Wczoraj na plenarnem posiedzeniu zjazdu oficerów rezerwy wybrany został nowy zarząd w składzie następującym: **perzes — ponownie pułk. rezerwy mecenas Szurlej,** członkowie zarządu: z Warszawy — por. rez. Grzybowski, por. rezerwy Ostaszewski, ppułk. rez. Wróblewski, ppor. rez. Marjan Grabski. Ze Lwowa — kapitan rezerwy Nowak-Przygodzki, z Torunia por. rez. Swiec, z Łodzi pułk. rez. Dienstl-Dąbrowa, **z Królewskiej Huty major rezerwy dr. Tempka,** z Krakowa inż. Skąpski, z Poznania kap. rezerwy Głowacki.

Jak warszawskie koła polityczne

komentują zamknięcie sesji Sejmu Śląskiego?

Warszawa, 20. 6. (wł. k.) **W warszawskich kołach politycznych rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, zamykające sesję Sejmu Śląskiego łączą z faktem ukończenia przez specjalną komisję Sejmu Śląskiego prac z zamiarem przedstawienia przez komisję wyniku prac na środowem posiedzeniu Sejmu; mianowicie referatu, dotyczącego badań komisji w sprawie gwałtów, uprawianych na Górnym Śląsku przez Związek Powstańców Śląskich.**

Ponadto jedno z pism sanacyjnych podaje, że zamknięcie sesji łączyć należy z wyrażeniem przez Sejm Śląski votum nieufności wojewodzie śląskiemu p. Grażyńskiemu. Wobec tego rząd spowodował zamknięcie sesji Sejmu Śląskiego.

Na posiedzeniu tajnego Konsystorza

Ojciec Święty Papież Pius XI

DOKONAŁ AKTU NOMINACJI KARDYNALSKIEJ J. E. PRYMASA HLONDA I WYGŁOSIŁ PRZEMÓWIENIE POŚWIĘCONE PRZEŚLADOWANIOM RELIGIJNYM KATOLIKÓW.

Rzym, 20. 6. (wł. eu.) **Na Tajnym Konsystorzu w dniu dzisiejszym Papież zamianował arcybiskupa w Malines Roey'a oraz Prymasa Polski J. E. Hlonda kardynałami.**

Papież wygłosił przemówienie, w którem między innemi poruszył prześladowanie katolików w Chinach i Meksyku, podkreślając obce wpływy, działające w tym kierunku. Ojciec św. powiedział między innemi, że okropności wojny domowej w Chinach nie spadają na odpowiedzialność miłującego pokój narodu chińskiego, lecz na wpływy obce, podburzające ludność. Papież podkreślał swoje żywe zainteresowanie sprawami chińskiemi oraz zapowiedział, że wkrótce da tego dowód. Zachowanie się duchowieństwa i ludności katolickiej w Meksyku stanowi jedną z chlubnych kart w dziejach kościoła katolickiego. Zaostrzenie barbarzyństwa i podniecenie przeciwko religji przypisuje Papież również obcym wpływom. Naród jest podburzony z zewnątrz, a rząd przypatruje się temu bezczynnie. **W końcu wspomniał Papież o innych uciśnionych narodach, życząc im szybkiego powrotu do swobody i wolności religijnej.**

Obstrukcja żydów i mniejszości wschodnich

na posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej.

OBRADY NAD USTAWAMI SAMORZĄDOWEMI.

Warszawa, 20. 6. (wł. k.) W związku z rozpoczynającą się w dniu dzisiejszym sesją Sejmu od samego rana w kuluarach sejmowych zapanował ożywiony ruch. **Przybyli nieomal wszyscy przewodniczący stronnictw, oraz referenci ustaw samorządowych, którzy odbyli szereg konferencyj, na których opracowano ostatecznie materjał, jaki został przedstawiony na dzisiejszem posiedzeniu komisji administracyjnej,** która obradowała dziś o godzinie 11 rano.

Na wstępie posiedzenia komisji administracyjnej przedstawiciele klubu żydowskiego, oraz ukraińskiego i białoruskiego usiłowali uprawiać obstrukcję, ale bez powodzenia, celem uniemożliwienia odbycia się posiedzenia. W odpowiedzi na demagogiczne wystąpienia poszczególnych posłów mniejszościowych przewodniczący komisji poseł Putek stwierdził że posiedzenie komisji jest całkowicie ważne i opiera się na rozporządzeniu prezydenta Rzeczypospolitej o otwarciu sesji Sejmu.

Komisja przystąpiła do obrad nad ustawą o radach powiatowych i przyjęła pozostałe artykuły ustawy, dotyczące składu wydziałów powiatowych i organizacji okręgów wyborczych. Głosowanie nad całością ustawy odbędzie się jutro.

We wtorek komisja załatwi również szereg spraw spornych w zakresie ustawy o gminach miejskich, odesłanej w swoim czasie do podkomisji.

Wynik wyborów do Rady Miejskiej

w Wilnie.

NAJWIĘKSZĄ ILOŚĆ GŁOSÓW OTRZYMAŁY STRONNICTWA NARODOWE.

Warszawa, 20. 6. (wł. k.) **Dziś o godz. 5 po południu odbyło się w Wilnie ostateczne ustalenie wyników wczorajszych wyborów do Rady miejskiej.**

Z poszczególnych list największą ilość głosów uzyskała lista, reprezentująca stronnictwa narodowe, otrzymała ona bowiem 11 mandatów. PPS. otrzymała 9 mandatów, żydowski blok narodowy 9, sanacja 5, komuniści i niezależni socjaliści 5, monarchiści 4, Bund 3, lista rosyjsko-białoruska 1 mandat, litewska 1.

Zamknięcie Sejmu Śląskiego.

P. wojewoda dr. Grażyński przesłał w poniedziałek w południe pismo do p. marszałka Sejmu śląskiego, w którem mu donosi, że na skutek zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej sesja Sejmu śląskiego z dniem 20 czerwca br. została zamknięta. W zasadzie zamknięcie sesji Sejmu uważam za słuszne, a pożądanem by było, aby Sejm śląski corocznie po uchwaleniu budżetu i załatwieniu pilnych spraw ustawodawczych bywał zamykany. Leży to w interesie powagi Sejmu i w interesie administracji państwowej i wojewódzkiej, która kilka miesięcy w roku powinna być wolna od zajęć w Sejmie.

Dotychczas Sejmu Śląskiego od jego zaistnienia ani razu nie zamykano. Wczorajsze nagłe zamknięcie Sejmu nastąpiło w nadzwyczajnych okolicznościach i musiało więc wywołać wielką sensację i liczne komentarze tak na Śląsku, jak i w stolicy państwa.

Ustalmy fakty, poprzedzające zamknięcie sesji sejmowej. Kilka tygodni temu posłowie z klubu Ch. D. wnieśli interpelację do p. wojewody w sprawie gwałtów, popełnianych przez członków Związku Powstańców Śląskich, a w szczególności w sprawie bandyckiego napadu na red. p. Zabawskiego. Odpowiedź p. wojewody nie zadowoliła Sejmu i na wniosek posłów z klubu Ch. D. Sejm nie przyjął tej odpowiedzi do wiadomości. Stwierdzić przytem należy, że ani jeden z posłów nie wystąpił w obronie p. wojewody. P. dr. Grażyński nietylko energicznie wziął w obronę Związek Powstańców Śląskich, ale podkreślił, że dumny jest ze swej przynależności do niego. Na wniosek posłów z klubu Ch. D. Sejm wobec tego uchwalił specjalną komisję, której polecił zbadać poszczególne akty teroru politycznego na Śląsku. Takie załatwienie rzeczy równało się udzieleniu votum nieufności p. wojewodzie. W normalnych warunkach politycznych dla p. wojewody pozostawałaby tylko alternatywa: albo podać się do dymisji, albo też postarać się u rządu o rozwiązanie Sejmu. Ani jedna ani druga rzecz nie nastąpiła.

„Polska Zachodnia", która codziennie wypisuje hymny pochwalne na cześć p. wojewody i tak się zachowuje, jakby była jego organem, na komisję specjalną urządziła ordynarną dziką nagonkę, obrzucając ulicznikowskiemi wyzwiskami, szczególnie polskich jej członków, piętnując ich niemal jako zdrajców sprawy polskiej. Moralnym terorem usiłowała rozbić komisję. Zarząd Związku Powstańców nakazał uchwalać swym poszczególnym grupom „hańbujące" komisji specjalnej rezolucje i żądające rozwiązania Sejmu. Posunął się nawet do tego, że publicznie wzywał swych członków, aby na zawezwanie komisji specjalnej nie reagowali i żadnych zeznań przed nią nie czynili.

P. wojewoda dostał wątpliwości prawnych i wskutek tego odmówił współpracy czynników rządowych z komisją, aż do otrzymania wyświetlenia wątpliwości z Warszawy. Te wyjaśnienia do dnia dzisiejszego nie nadeszły. Komisja stanęła na stanowisku, że jeśli Śląsk płaci na utrzymanie policji, która w dodatku jest policją wojewódzką, to Sejm śląski uprawniony jest do kontrolowania działalności policji, a temsamem do badania stanu bezpieczeństwa publicznego w Województwie. Takie też stanowisko Sejm śląski od swojego początku zajmował, bez protestu z czyjejkolwiek strony.

Komisja specjalna, mimo wszelkich tych trudności, energicznie zabrała się do pracy i stwierdziła między innemi ciężką obrazę armji polskiej, popełnioną przez powstańców śląskich w Goczałkowicach, bandycki zbrojny napad przez powstańców śląskich pod wodzą wiceprezesa Głównego Zarządu tej organizacji Witczaka na ludzi zasłużonych. Komisja stwierdziła, że powstańcy śląscy pod wodzą Witczaka dali kilkadziesiąt strzałów do własnych rodaków. Dalej komisja stwierdziła, że inicjatywa do bandyckiego napadu na red. Zabawskiego, który był ciężkiem uszkodzeniem ciała, mogącem się skończyć śmiercią, wyszła z Zarządu Głównego Związku Śląskich Powstańców. Tak zeznał jeden z sprawców napadu, Kaleta, który dobrowolnie zgłosił się jako świadek.

Oprócz tego komisja stwierdziła, że powstańcy śląscy w Bielszowicach przeszkodzili w nabożeństwie wiernym i dopuścili się ciężkiej zniewagi duchowieństwa i ks. Biskupa Lisieckiego. Nie wspominam o innych przestępstwach, które miały miejsce w Bielszowicach. To są fakty niezbite.

„Polonja" w niedzielnem wydaniu zapowiedziała, że komisja ukończyła swoją pracę i że sprawozdanie komisji specjalnej wejdzie na porządek dzienny w przyszłą środę. I tak się też stało. W poniedziałek piśmienne sprawozdanie komisji specjalnej zostało posłom rozesłane, a na porządku dziennym środowego posiedzenia znalazł się referat komisji.

W tym momencie po 6 latach sesja Sejmu została zamknięta. Zarówno w Województwie naszem, jak i w stolicy państwa komentują sobie zamknięcie tak, że nie chciano dopuścić do ogłoszenia wyników śledztwa komisji. Jeżeli takie były przyczyny zamknięcia sesji, to celu tego nie osiągnięto, ponieważ sprawozdanie już zostało opublikowane i posłom doręczone. Ponieważ zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej mówi, że sesja zamyka się z dniem 20 czerwca, oznacza to, że zamknięcie jej rozpoczyna się o godz. 12 w nocy z 20 na 21 czerwca. Wobec tego sprawozdanie komisji specjalnej jest chronione nietykalnością Konstytucji i żaden sąd zdaniem mojem nie opowie się za jego konfiskatą, jeśliby władze administracyjne ogłoszone sprawozdanie komisji zajęły.

A pod względem politycznym zamknięcie sesji Sejmu śląskiego jest w wysokim stopniu szkodliwe. Ludność nasza, która w najwyższym stopniu jest oburzona na gwałty, dokonywane przez powstańców, może sobie pomyśleć, że przez zamknięcie sesji chce się chronić złoczyńców w tej antypaństwowej organizacji. Wrogowie państwa, których na Górnym Śląsku nie brak, nie omieszkają w swej ustnej propagandzie wyzyskać w ten sposób tego zarządzenia. Zagranicą zaś, gdzie niezmiernie się interesowano pracami komisji specjalnej, jednogłośnie wszyscy twierdzić będą, że Rząd polski pragnie pokryć zbrodnie, dokonywane przez zwyrodniałe jednostki, należące do Związku Powstańców Śląskich. Wiem, że tak nie jest i że Rząd prawdopodobnie innemi kierował się pobudkami, ale niestety, te szkodliwe komentarze będą nieuniknione.

Ale nieoczekiwane zamknięcie sesji w poniedziałek wyrządza nam i pod względem wewnętrznym bardzo wielkie szkody. Mamy na Śląsku blisko 50 000 bezrobotnych, odczuwamy głód mieszkaniowy, jako wielkie nieszczęście społeczne. Sejm śląski obficie w swoich granicach udotował fundusze na kredyty budowlane i nowe odkrył źródła na ten cel przez stworzenie funduszu gospodarczego. Coś około 4 miljonów zł. spoczywa w Skarbie śląskim, przeznaczonych na tanie kredyty budowlane. Nie będzie ich można rozdzielić, ponieważ w przyszłą środę Sejm miał uchwalić ostateczne ustawy o rozdzielaniu tych kredytów. Zabraknie instancji do tego powołanej i cały sezon budowlany niestety przepada. Odpowiedzialność za to nie na Sejm spada, lecz na czynniki rządowe.

Rozumiejąc doniosłość kredytów budowlanych i ożywienie ruchu budowlanego, Sejm też niezawodnie postara się o zwołanie nadzwyczajnej sesji dla załatwienia pilnych tych spraw. Rada Wojewódzka większością głosów może uchwalić nadzwyczajną sesję Sejmu, a według ustawy Prezydent Rzeczypospolitej zobowiązany jest zwołać tę sesję w przeciągu 2 tygodni. Nie wątpię ani na chwilę, że Rada Wojewódzka większością głosów wniosek taki uchwali. Rząd wtedy albo zwoła nadzwyczajną sesję, albo też rozwiąże Sejm śląski. W każdym razie odpowiedzialności Sejmu i czynników rządowych zostaną ściśle określone. My się ponownych wyborów nie boimy.

Wojciech Korfanty.

—o—

Dekret p. Prezydenta Rzplitej

o zamknięciu sesji Sejmu Śląskiego.

Wczoraj w południe p. wojewoda dr. Grażyński doręczył marszałkowi Sejmu Śląskiego p. Konstantemu Wolnemu następujące pismo:

Katowice, dnia 20 czerwca 1927 r.

Do Pana Marszałka Sejmu Śląskiego w Katowicach.

Mam zaszczyt przesłać w załączeniu do łaskawej wiadomości i dalszego postąpienia legalizowany przez Pana Wice-Prezesa Rady Ministrów Bartla odpis zarządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 czerwca 1927 r., zamykającego na podstawie art. 21 ustawy konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 zawierającej statut organiczny Województwa Śląskiego (Dz. U. R. P. Nr. 73, poz. 497) sesję Sejmu Śląskiego z dniem 20 czerwca 1927 r.

Wojewoda:
(—) **Dr. Grażyński**

1 załącznik.

* * *

Odpis.

ZARZĄDZENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ W SPRAWIE ZAMKNIĘCIA SESJI SEJMU ŚLĄSKIEGO.

Na podstawie art. 21. Ustawy Konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 r., zawierającej statut organiczny Województwa Śląskiego (Dz. U. R. P. Nr. 73, poz. 497) zamykam z dniem 20 czerwca 1927 r. sesję Sejmu Śląskiego.

Warszawa, dnia 14 czerwca 1927 r.

Prezydent Rzplitej: (—) Mościcki.

Prezes Rady Min.: (—) J. Piłsudski.

Za zgodność: Prezes Rady Ministrów
(L. S.) w. z. St. Bartel.

—o—

Poseł polski w Bolszewji p. Patek

osobiście przedłoży sprawozdanie p. min. Zaleskiemu z sytuacji w Moskwie.

PRZYJAZD DO WARSZAWY P. MIN. ZALESKIEGO ZOSTAŁ OPÓŹNIONY O JEDEN DZIEŃ. — NOTA POLSKA DO SOWIETÓW ODEJDZIE NIEZWŁOCZNIE PO JEGO PRZYJEŹDZIE.

Warszawa, 20. 6. (wł.) (k) **Koła zbliżone do Ministerstwa Spraw Zagranicznych zapowiadają na przyszły tydzień przyjazd do Warszawy posła polskiego w Moskwie p. Patka. Przyjazd jego pozostaje w związku z sytuacją, wytworzoną przez zabójstwo posła Wojkowa, oraz obiema notami sowieckiemi. P. Patek zda również relację ministrowi Spraw Zagranicznych p. Zaleskiemu z przebiegu dotychczasowych pertraktacyj o polsko-sowiecki pakt o nieagresji.**

Jest rzeczą zrozumiałą, że rząd pragnie mieć dokładne sprawozdanie o nastrojach, panujących w miarodajnych kołach sowieckich, co jest tem więcej usprawiedliwione, iż nie przestają się szerzyć pogłoski, że rząd sowiecki, nie czekając na odpowiedź polską na drugą notę sowiecką, zamierza wysłać do rządu polskiego trzecią notę w sprawie wyroku na Kowerdę.

Przyjazd ministra Zaleskiego z Genewy uległ jednodniowej zwłoce. Niezwłocznie po przyjeździe ministra Zaleskiego zostanie ustalony ostateczny tekst odpowiedzi polskiej, poczem nota polska zostanie wręczona poselstwu naszemu w Moskwie celem doręczenia jej sowieckiemu komisarjatowi Spraw Zagranicznych. Jak już donosiliśmy, nota ta jest już gotowa od kilku dni i wyrok na Kowerdę będzie stanowił ostateczne zamknięcie treści noty, niemniej jednak nic wniesie do niej nic nowego.

MOŻLIWOŚĆ, ŻE RZĄD POLSKI NIE ODPOWIE ZUPEŁNIE NA NOTĘ SOWIECKĄ...

Warszawa, 20 6. (wł. k.) **Według informacyj z kół zbliżonych do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w wyniku szczegółowej analizy ostatniej noty Sowieckiej,** zarówno z punktu widzenia prawa międzynarodowego, jak i tonu noty, oraz jej meritum w **Ministerstwie przeważa ostatnio opinja, że rząd polski nie powinien na notę wcale udzielić odpowiedzi.**

Są to jednakże tylko sugestje, a nie oficjalna opinja. Ostatnie słowo w tej sprawie będzie zależało od ministra Zaleskiego, który według ostatnich informacyj wraca do Warszawy w środę wczesnym rankiem. Minister Zaleski na podstawie rozmów przeprowadzonych z Chamberlainem i z Briandem przesądzi ostatecznie sprawę odpowiedzi na notę sowiecką, wzgl. odłożenia jej ad acta.

Prasa franc. czyni Niemcy odpowiedzialnemi

za nieufność, jaka zapanowała względem nich.

SZEROKO KOMENTOWANA MOWA PREMJERA POINCARE'GO.

Paryż, 20. 6. (wł.) (eu) **Wczorajsze przemówienie Poincarego znajduje żywe echo w popołudniowej prasie paryskiej.**

„Paris Midi" donosi, iż w kołach politycznych uważają tę mowę za sensacyjny zwrot w polityce premjera oraz, że zachodzi obawa konfliktu pomiędzy Briandem a Poincarem. Przemówienie Poincarego dowodzi, iż premjer korzystając z tego, że choroba powstrzymuje Brianda od zajmowania się sprawami swego resortu, chce skorzystać z okazji, ażeby politykę zagraniczną skierować na te tory, na jakich znajdowała się przed trzema laty. **Pozatem dziennik nadmienia, że z pewnemi zastrzeżeniami przemówienie Poincarego utrzymane było w duchu locarneńskim.**

„Intransigeant", „Liberte", „Journal des Debats", a zwłaszcza „Temps" pochwalają w zupełności przemówienie Poincarego i czynią odpowiedzialne Niemcy za nieufność, jaka zapanowała we Francji.

—o—

PRZYCZYNY ZAMKNIĘCIA FABRYKI SAMOLOTÓW.

Warszawa, 20 6. (wł. k.) **Jak już donosiliśmy, została zamknięta w Białej Podlaskiej jedna z największych fabryk amolotowych w Polsce, zatrudniająca 600 robotników.**

Przyczyną zamknięcia fabryki jest brak zamówień. Armja posiada obecnie dość samolotów, a zamówienia zagraniczne, jakie posiada fabryka nie mogą wystarczyć, aby produkcję postawić na odpowiednim poziomie. Obecnie departament lotnictwa i Liga Powietrzna czynią starania, celem uruchomienia wytwórni.

WIEŃCE NA TRUMNIE SŁOWACKIEGO

Warszawa, 20. 6. (wł. k.) Ambasador Chłapowski sygnalizuje z Paryża, że wraz z trumną wiozącą szczątki Słowackiego załadowano na okręt 2 wagony wieńców.

Po przybyciu okrętu do Gdańska wieńce zostaną wyładowane na Westerplatte i z wyjątkiem najbardziej reprezentatywnych przesłane z Gdańska wprost do Krakowa **dla dekoracji Barbakanu.**

PRZYCZYNY BANKRUCTWA POLSKIEGO KONSORCJUM SPIRYTUSOWEGO W TURCJI.

Warszawa, 20 6. (wł. k.) **W związku z ogłoszeniem bankructwa polskiego konsorcjum spirytusowego w Turcji zwróciliśmy się do zarządu spółki o informacje.**

Dyrektor spółki, p. Morawski oświadczył nam, iż przyczyna bankructwa spółki była kontrabanda spirytusowa. Kontrabanda dochodziła do 70 proc. ogólnego zapotrzebowania. Spirytus kontrabandowy pochodził głównie z Bułgarji, z wysp i Syrji. Jakkolwiek rząd turecki zgodził się na ochronę spółki przed kontrabandą, to jednak ochrona ta okazała się niedostateczną. Pozatem duże szkody wyrządza kontrabanda wewnętrzna. Ponadto jedną z przyczyn bankructwa jest polityka wewnętrzna Turcji.

OTWARCIE GRANICY POLSKO-LITEWSKIEJ NA CZAS UROCZYSTOŚCI KORONACJI M. BOSKIEJ OSTROBRAMSKIEJ.

Warszawa, 20 6. (wł. k.) **W związku ze wzmożonym napływem pątników do Wilna na uroczystość koronacji Matki Boskiej Ostrobramskiej** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządziło **otwarcie granicy polsko-litewskiej na całej jej długości na czas od dnia 20 b. m. do dnia 7 lipca** dla pątników przybywających do Wilna i z powrotem.

Przechodzenie granicy dozwolone będzie bez żadnej legitymacji w każdym punkcie. Pielgrzymi korzystać będą na **polskich kolejach ze zniżki biletów trzeciej klasy o 33 proc.**

POSIEDZENIE RADY BANKU HANDLOWEGO.

Warszawa, 20 6. (wł. k.) **Odbyło się posiedzenie Rady Banku Handlowego w nowym składzie,** na którem obecni byli także przedstawiciele świeżo dopuszczonego do banku kapitału zagranicznego.

Wybrano nową radę naczelną, do której weszli jako **prezes p. Stanisław ks. Lubomirski, jako wiceprezes p. Antoni Wieniawski, jako administrator p. Hipolit Gliwic.** Na tem samem posiedzeniu ustalono wszystkie szczegóły zwyżki kapitału do **30.000.000 zł.**

KOWERDA UCZY SIĘ W WIĘZIENIU.

Warszawa, 20. 6. (wł. k.) **Kowerda przebywa w dalszym ciągu w więzieniu przy ulicy Dzielnej.** Dostarczono mu zapas książek naukowych, przy pomocy których ma zamiar pogłębić swoją wiedzę. **Między innemi dostarczyła mu książek także wdowa po znanym pisarzu rosyjskim Arcybaszewie.** Kowerdy nikt obecnie w więzieniu nie odwiedza.

AGRARJUSZE NIEMIECCY O ZWYŻCE CŁA NA KARTOFLE.

Berlin, 20. 6. (PAT) Organ agrarjuszy niemieckich „Deutsche Tages Zeitung" omawiając wczorajszą uchwałę gabinetu Rzeszy w sprawie zwyżek celnych oświadcza że podwyżka cła na kartofle 50 fenigów na 1 markę nie uważa za wystarczającą.

Podkreśla, że podwyżka taka nie daje należytej ochrony zarówno z uwagi na absolutną swoją wysokość, jakoteż z tego powodu że nie wykreśla granicy zwyżki w przyszłych traktatach handlowych. Granicę taką uważa dziennik za konieczną przedewszystkiem **z uwagi na rokowania z Polską,** które jak dotąd prowadzone były z punktu widzenia czysto fiuzoryczno-politycznego. Dziennik domaga się przedłożenia rządowego, ponieważ możliwe jest, że w przyszłości obecnie proponowane stawki mogą być obniżone do minimalnej wysokości.

PIORUN UDERZYŁ W ANTENĘ RADJOWĄ.

Warszawa, 20 6. (AW.) W miejscowości Świder pod Warszawą, w czasie gwałtownej burzy, która szalała ostatniej nocy, piorun uderzył w antenę, zawieszoną między dwoma domami. **Złe uziemienie anteny spowodowało, że piorun uderzył w jeden z domów, przez co powstał pożar.** Wobec braku ratunku dom doszczętnie spłonął. Dodać należy, że aparat znajdował się w domu sąsiednim, a do spalonego domu doczepiona była tylko antena.

—★—

Uchylenie konfiskaty „Polonji"

za opis wypadków bielszowickich.

I. IZBA KARNA SĄDU OKRĘGOWEGO W KATOWICACH ORZEKŁA, ŻE ZAJĘCIE Z URZĘDU BYŁO NIEDOPUSZCZALNE.

Jak wiadomo, Nr. „Polonji" z dnia 14 bm. został skonfiskowany przez Dyrekcję Policji w Katowicach za dwa artykuły, w których znajdowały się opisy oburzających wypadków w Bielszowicach, gdzie powstańcy dopuścili się obrazy J. E. ks. biskupa Lisieckiego. **W sprawie tej konfiskaty wypowiedział się obecnie sąd okręgowy, znosząc „zajęcie"**, dokonane przez Dyrekcję Policji, **ze względu, że artykuły powyższe nie zawierają żadnych cech przestępnych, za któreby mogły być ścigane z urzędu.** Można się w nich co najwyżej dopatrzeć obrazy prywatnej, w szczególności obrazy powstańców, do których zalicza się także p. wojewoda Grażyński, ale jak orzeczenie sądowe stwierdza, **nie jest rzeczą władz wyręczać w tem osoby prywatne i występować z urzędu w ich obronie.**

Orzeczenie to sądowe brzmi następująco:

UCHWAŁA.

Po myśli art. 78 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. o prawie prasowem poz. 398 Dz. U. R. P. Nr. 45 Pierwsza Izba Karna Sądu Okręgowego w Katowicach po wysłuchaniu Prokuratora poza rozprawą z dnia 18 czerwca 1927 r. orzekła:

Uchyla się zajęcie czasopisma p. t.: „Polonja" wydanie A B C D Nr. 161 z dn. 14 czerwca 1927 r. zarządzone przez Dyrekcję Policji w Katowicach z powodu zamieszczenia w niej artykułu 1) „Nieuszanowanie osoby J. E. Ks. Biskupa Lisieckiego" i 2) „Czas skończyć z hańbą Górnego Śląska" albowiem brak podstawy z art. 73 łącznie z art. 38 i 39 orzeczonego Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej do orzeczenia zajęcia, o ile że artykuły te n i e zawierają cech przestępnych ścigać się mających z urzędu, a mylnem jest zapatrywanie, aby twierdzenia tam zawarte, choćby nieprawdziwe lub przekręcone były wiadomościami tego rodzaju, by mogły wyrządzić szkodę Państwu lub wywołać niepokój publiczny w rozumieniu art. 1 roz porządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. poz. 399 Dz. Ust. R. P. Nr. 45.

Niewątpliwie zakwestjonowane ustępy zawierają obrazę pod adresem powstańców, Witczaka, a dorozumienie też obecnego wojewody Śląskiego nie w jego urzędowym charakterze, ale jako członka powstańców, zawierają zatem przestępstwa, ścigać się mogące jedynie na wniosek, względnie w drodze oskarżenia prywatnego, **a w tym wypadku zajęcie jest niedopuszczalne z urzędu,** bo w takim wypadku konfiskata (§ 39) jest jedynie dopuszczalną na wniosek oskarżyciela.

Katowice, dnia 18 czerwca 1927 r.

Sąd Okręgowy I. Izba Karna

(—) Herlinger. (—) Zienkiewicz.

——oOo——

Wyniki czerwcowej sesji Rady Ligi Narodów.

Genewa, 18. czerwca 1927.

Tegoroczna sesja czerwcowa Rady Ligi Narodów nie obfitowała w sensacje, z wyjątkiem chyba nagłego przerwania jej z powodu choroby p. Brianda, przyczem nastąpiło to właśnie w chwili, gdy miały się rozpocząć jako ostatni punkt porządku dziennego obrady w sprawie zmniejszenia kontyngentu wojsk okupacyjnych w Nadrenji. Skutkiem tego sprawa musiała zostać odłożona.

Gdy obrady genewskie rozpoczynały się, spodziewano się większego ich urozmaicenia. Był do załatwienia zatarg albańsko-jugosłowiański, a przedewszystkiem naprężone stosunki z Sowietami, co wypełniało dzień w dzień łamy wszystkich pism europejskich.

Przyjęta jednak technika obrad genewskich zabezpiecza Ligę Narodów przed sensacjami, któreby mogły być niebezpieczne dla niej, a nawet mogłyby podważyć jej istnienie. Źle, czy dobrze, w każdym razie okazało się to korzystnem dla Ligi Narodów, że drażliwe kwestje są zazwyczaj omawiane w zamkniętych kołach wtajemniczonych, a na plenum obrad dostają się tylko kwestje już gotowe, co do których chyba w nieznaczących szczegółach panują jeszcze różnice zdań.

Ten sposób traktowania spraw w Genewie spotyka się niejednokrotnie z krytyką, przyczem krytycy podnoszą, że Liga Narodów operuje fikcjami, a obawia się wszelkich decyzyj i dlatego chowa się przed światłem dziennem.

Weźmy jednak np. sprawę konfliktu albańskiego. Wyciągnięcie drażliwej tej kwestji ze względu na stanowisko rządu włoskiego na tapet obrad publicznych i staranie się doprowadzenia do stanowczej decyzji — jaki miałoby skutek? Prawdopodobnie przyszłoby do przeciwstawienia się ze strony rządu włoskiego i decyzja żadna nie zapadłaby. Tymczasem szczegóły zatargu omówiono za kulisami, decyzji ostatecznej nie powzięto jeszcze ale kwestji nie zaostrzono.

Dalej będzie staraniem mężów stanu, niezainteresowanych bezpośrednio w zatargu, aby doprowadzić go do załatwienia takiego, któreby nie zagrażało pokojowi europejskiemu. I słuszność należy przyznać p. Stresemannowi, który jako wartość Ligi Narodów podnosi to, że dzięki jej istnieniu odpowiedzialni politycy europejscy perjodycznie spotykają się. Nie jest to żadnym frazesem, gdy się twierdzi, że jeśliby w roku 1914 ówcześnj przedstawiciele państw europejskich osobiście tak dobrze się znali i raz po razu omawiali wspólnie drażliwe kwestje polityki międzynarodowej, to prawdopodobnie nie przyszłoby wówczas do wybuchu wojny europejskiej.

Możnaby zarzucić rzecz jedną: jeśli na stole obrad znajdowała się sprawa rosyjska, to jednak powinienby wtedy znajdować się przy obradach tych polski minister spraw zagranicznych p. Zaleski. A podobno go tam nie było, natomiast zaproszono do obrad tych p. Vandervelde. Tak samo, gdy decydowano nad kwestją kontroli twierdz niemieckich, zasięgano w tej sprawie opinji delegata odległej Japonji, a nic nie słychać, aby decydująco w tej sprawie miał sposobność wypowiedzieć się minister polski. Przypuścić jednak można, że jakkolwiek nie oficjalnie, to przedtem tak p. Chamberlain, jak i p. Briand, odbyli odpowiednie konferencje z p. Zaleskim.

Przedstawiciele niemieckiej prasy nacjonalistycznej już w Genewie zapowiadali wielką burzę w Niemczech z powodu przerwania obrad Ligi Narodów w chwili gdy miała być rozważana sprawa opróżnienia Nadrenji, względnie zmniejszenia kontyngentu wojsk okupacyjnych. Inni jednak przedstawiciele prasy niemieckiej nie robili z tego zbyt wielkiej tragedji, uważając, że jednak przedtem musiała zostać załatwiona spraw twierdz i fortyfikacyj niemieckich na wschodzie, w której to sprawie nastąpiło porozumienie w tym rodzaju, iż rząd niemiecki „z własnej inicjatywy" zaprosi zagranicznych rzeczoznawców dla wykazania im, że Niemcy w dziedzinie tej zobowiązania swe wypełnili. Zdaje się więc, że nawet, gdyby owa choroba p. Brianda nie nastąpiła, to i tak kwestja Nadrenji mogłaby wejść dopiero wtedy, o ileby ów dowód niemiecki co do fortyfikacji został najpierw przeprowadzony.

Jako sukces polski uznać należy sprawę załatwienia podniesionej przez Gdańsk kwestji uprawnień polskich na Westerplatte. Gdańskie uroszczenia nie znalazły zrozumienia w Genewie i w dalszym ciągu w mocy pozostało orzeczenie najwyższego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, a sama sprawa zasadniczo ma być załatwiona dopiero na sesji wrześniowej.

Był cały szereg innych spraw na obecnej sesji i wszystkie one, przygotowane poprzednio, kolejno zostały załatwione — brakło, jak podnieśliśmy wyżej — wielkich sensacji, a że brakło ich, to nawet ludzie najbardziej uprzedzeni do Ligi Narodów przyznać muszą, że dowodzi to, że Liga istnieć chce i dlatego postępuje w drażliwszych kwestjach bardzo ostrożnie w myśl swej intencji utrzymania pokoju.

Spectator.

Rada Naczelna NPR.

W dniu 19 bm. obradowała w Warszawie pod przewodnictwem posła Chądzyńskiego Rada Naczelna NPR. Po wysłuchaniu referatów posłów: Popiela i Herza przyjęto rezolucję, w której Rada Naczelna stwierdza, że dokonany przed rokiem przewrót polityczny podważył podstawy demokracji parlamentarnej, nie dając w zamian nowych lepszych form ustrojowych. Po roku trwania obecnego systemu rządzenia nastąpiło ogromne zaostrzenie i pogłębienie wewnętrznych przeciwieństw zarówno społecznych, jak i politycznych.

Rada Naczelna NPR. wypowiada się za bezzwłocznem rozwiązaniem się izb ustawodawczych — po przeprowadzeniu odpowiedniej zmiany konstytucji — i zarządzeniem nowych wyborów przy całkowitem zagwarantowaniu ich swobody i niezależności.

W drugiej rezolucji Rada Naczelna domaga się obniżenia kosztów utrzymania, w trzeciej wypowiada się przeciw projektowi pozbawienia mas pracujących pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego do samorządów wiejskich i powiatowych.

Święto sportowe

MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

W czwartek, dnia 23 bm. rozpoczyna się trzydniowe święto doroczne sportowe młodzieży szkolnej w Woj. Śląskiem. Zawody odbędą się w Katowicach na boisku Kolejowego Klubu Sportowego (ul. Bankowa).

Dni te są wolne od nauki szkolnej.

P. wojewoda Grażyński a powstańcy.

W dniu przybycia swego na Śląsk p. wojewoda Grażyński w odpowiedzi na powitanie prezesa Powstańców Śląskich p. Kornkego zaznaczył (według sprawozdania „Polonji" z 7. IX. 1926), że cieszy go, iż wraca między powstańców śląskich, którzy są rdzeniem polskości na Śląsku i jedynie mają prawo reprezentowania ludu Śląskiego.

Bardzo silnie i wyraźnie określił p. wojewoda stosunek swój do powstańców w odpowiedzi swej na interpelację klubów Ch. D. i NPR. w Sejmie śląskim. Powiedział on tam między innemi:

„... stwierdzam, że nie znajduję powodu do zmiany dotychczasowego swego stanowiska do Związku Powstańców Śląskich, będącego organizacją ludzi, którzy z bronią w ręku wystąpili do walki o Śląsk, rzucając na niepewną szalę wypadków dziejowych krew, życie, wolność i losy swe własne i swoich rodzin i że z tych przyczyn jestem dumny ze swej przynależności do tego Związku.

W końcu zauważam, że rozciąganie na całą organizację zarzutów, opartych na odosobnionych faktach naruszenia bezpieczeństwa i porządku publicznego przez ludzi, będących członkami Związku Powstańców, jest pozbawione podstaw. Zarzut tego rodzaju mógłbym uznać jako uzasadniony jedynie w przypadku udowodnionej łączności między przynależnością przestępcy do organizacji a popełnieniem przestępstwa.

MICHEL ZEVACO.

—:-:—

Błędny Rycerzyk.

(„LE CAPITAN").

286)

Montmorin nie miał pojęcia, z kim walczy i był pewny, że załatwi się z nim bardzo prędko. Był on dobrym fechtmistrzem, który słynął nawet jako wynalazca specjalnego pchnięcia, stanowiącego jego tajemnicę, które to pchnięcie nazywano „c i o s e m p ę p k o w y m". Niezawodny ten cios stale zapewniał Montmorinowi zwycięstwo w walkach na szpady. To też teraz, lekceważąc Capestanga i próbując jego zręczności, wyśmiewał się z niego:

— Nie znasz mnie jeszcze, młody zuchwalcze!

— Nie mam przyjemności! — odpowiedział kawaler, który widząc biegłość we władaniu bronią swego przeciwnika, zaczął odgrywać komedję niezręczności i umyślnie popełniał omyłki, które każdy, znający się dobrze na fechtunku, uznałby w gruncie rzeczy za szczyt biegłości. — Nie mam przyjemności znać pana, ale znam pańskiego towarzysza i przysięgam, że dostanie on za swoje! Odwdzięczę mu się hojnie za dzisiejsze spotkanie.

— Ho, ho! A co mu zrobisz dostojny Błędny Rycerzyku? — żartował Montmorin, nacierając na niego. — Zabijesz go?

— Tak! Ale przedtem upokorzę go! — odpowiedział Capestang, odpierając ciosy.

— Ha, ha, ha! — śmiał się Montmorin. — Upokorzysz go? Dlaczegóż nie powiesz odrazu: wsadzę go do Bastylji!

— Dziękuję za dobrą myśl! — odpowiedział Capestang. — Wsadzę Gwizjusza do Bastylji!

— Ha, ha, ha! Biedny książę Gwizjusz! Całe jego szczęście, że taka fanfaronada Błędnego Rycerzyka niczem mu nie grozi.

I Montmorin pchnął z całą siłą:

— Co powiesz na ten cios, Rycerzyku?

Copestang odparował cios z łatwością.

— Widziałem lepsze, mości niezgrabjaszu!... Przypomina mi się jednak, że nie wiem jeszcze nawet z kim walczę?

W tej chwili obaj przeciwnicy opuścili rapiry dla nabrania oddechu. Każdy z nich przekonał się, że ma do czynienia z godnym siebie przeciwnikiem i spojrzenia ich były znacznie życzliwsze. Towarzysz Gwizjusza przedstawił się:

— Panie! Nazywam się baron de Montmorin!

— A ja, kawaler de Capestang! Montmorin? Słyszałem już to nazwisko. Ah, do djaska, przypominam sobie. Widziałem pana walczącego pewnego dnia na placu królewskim. Zabiłeś pan swego przeciwnika. To pan jest wynalazcą słynnego „ciosu pępkowego"?

— Tak! — odpowiedział Montmorin z dumą.

— Piękny cios! Składam panu moje powinszowanie. Widziałem, jak pan to robił? Rzeczywiście bardzo piękny cios!

— Nieprawdaż? — rzekł Montmorin, nie czując już zupełnie złości do swego przeciwnika.

W tej chwili Capestang wybuchnął śmiechem.

— A co pan na to powie, jeżeli pozbawię cię życia twoim własnym ciosem?

— Nie zna go pan! To moja tajemnica, panie Błędny Rycerzyku!

— A ja twierdzę, że to zwykły cios, którego może się nauczyć każdy nowicjusz, panie zarozumialcze!

— Do stu djabłów, dość tego! Trzymaj się, młodzieńcze, bo nie wyjdziesz stąd inaczej, jak nóżkami naprzód!

Przeciwnicy rzucili się na siebie i tym razem Capestang atakował, a ciosy jego, jak grad spadały na przeciwnika. Obaj nie zauważyli, że jakiś młody szlachcic zbliżył się od strony Etampes, zatrzymał się i przyglądał zapasom z wielkiem zainteresowaniem.

— Panie baronie de Montmorin! — rzekł Capestang. — Powiedziałem panu, że zademonstruję na panu samym pański wynalazek i zabiję pana pańskim własnym „ciosem pępkowym". Przystępuję do ataku! Naprzód dwa proste natarcia! Przechodzę w tercję! Powtarzam cios dwukrotnie! Teraz kwarta, znów tercja, pozorny sztych, wracam do kwarty i... przebijam pępek pana barona!...

Zanim Capestang ukończył to zdanie, Montmorin padł na ziemię z przebitym brzuchem.

— Brawo! — rzekł młody szlachcic, przyglądający się pojedynkowi.

— Jestem zbezczeszczony! — szeptał Montmorin.

— Uprzedzałem pana! Co się tyczy zbezczeszczenia, myli się pan! Jest pan dzielnym człowiekiem!

(C. d. n.)

Lot pułkownika de Pinedo

ponad pięciu kontynentami.

TRIUMFALNE PRZYJĘCIE LOTNIKA WE WŁOSZECH. MUSSOLINI O PRZYSZŁOŚCI LOTNICTWA.

PUŁKOWNIK DE PINEDO.

Przed kilku dniami powrócił do Rzymu, owacyjnie witany, lotnik włoski pułk. de Pinedo, który **dokonał podróży powietrznej omal że nie dokoła świata.** Hydroplan de Pinedo przeleciał nad całym szeregiem krajów cywilizowanych i barbarzyńskich, lądował Pinedo niejednokrotnie w najegzotyczniejszych krajach, wśród dzikich tajg północnych i na piaskach pustyń podzwrotnikowych. Lot jego miał znaczenie szczególnie propagandowe: de Pinedo bowiem roznosił po wszystkich krańcach świata sławę lotnictwa włoskiego i zaznajamiał z istnieniem Włoch takie nawet szczepy, które uprzednio o tem nie wiedziały.

Pamiętna jest zaszła kilka tygodni temu katastrofa, spowodowana spłonięciem hydroplanu de Pinedo, który stanął w płomieniach od nieopatrznie rzuconego na jego rezerwoar z benzyną niedopałka papierosa. Rząd włoski spowodował natychmiast wysłanie de Pinedzie nowego hydroplanu, na którym lotnik z godną podziwu wytrwałością dokończył swego **lotu okrężnego ponad 5 kontynentami.** Zasługi lotnika podkreślone zostały, jak to niżej podano, przez przedstawicieli najróżnarodniejszych mocarstw na bankiecie w ub. piątek w Rzymie urządzony przez Ministerstwo Lotnictwa na cześć de Pinedo. W bankiecie tym wzięli udział ambasadorowie i posłowie krajów, nad którymi leciał de Pinedo, podsekretarz stanu do Spraw Lotnictwa, wyżsi oficerowie i szereg wybitnych osobistości. Podczas deseru podsekretarz stanu Balbo odczytał pismo Mussoliniego, który polecił mu złożyć braterskie pozdrowienie de Pinedo i jego towarzyszom za przelot dookoła Atlantyku, uwieńczony tak wspaniałemi rezultatami. W dalszym ciągu pisma premjer wyraża ambasadorom i posłom krajów, przez które wiodła droga lotników, głęboką wdzięczność narodu włoskiego za starania, jakiemi otaczały narody tych krajów bohaterskich lotników. Żywiołowe przyjęcie, jakiego doznali oni w drodze powrotnej do Europy, zostało głęboko odczute przez naród włoski. Lot de Pinedo zacieśnił więzy sympatji, istniejące między krajami i narodami bliskiemi duchem, lecz oddalonemi przestrzenią. **Dziś już nie jest rzeczą fantastyczną twierdzić, że regularna komunikacja powietrzna nad Atlantykiem rozwinie się niebawem. Chodzi teraz tylko o zagadnienie aparatu gdyż odwaga ludzka już rozwiązała ten problemat komunikacji.** Readick, Cabral, Franco, Debarres, Lindbergh, Chamberlin i de Pinedo są pionierami jutra, które otwiera przed cywilizacją nowe horyzonty.

Po odczytaniu pisma Mussoliniego, które przyjęte zostało entuzjastycznemi oklaskami, zabrał głos imieniem korpusu dyplomatycznego ambasador angielski, oświadczając, że raid de Pinedo, który przeleciał nad 5-ma kontynentami, morzami, górami i lasami, jest poprostu cudowny. Podróż ta dała genjuszowi włoskiemu możność osiągnięcia prawdziwego triumfu. My anglicy — mówił ambasador — z najwyższem zainteresowaniem i sympatją śledziliśmy ten lot. Monarcha mój przyznał de Pinedo najwyższe odznaczenia, jakie może dać Anglja lotnikowi. W momencie fenomenalnych czynów lotników amerykańskich nas, mieszkańców starej Europy, napawa zadowoleniem i dumą fakt, że również syn starego kontynentu wykazał taką samą odwagę i taki sam hart.

Następnie przemawiał ambasador brazylijski, zaznaczając, iż legendarny lot de Pinedo ponad niezmierzonemi tajemniczemi obszarami Brazylji posiada również doniosłe znaczenie praktyczne, wskazał bowiem drogę do tych żyznych i bardzo bogatych okolic, dotychczas prawie całkowicie zamkniętych dla działalności ludzkiej.

Po przemówieniu tem zabrał głos de Pinedo, dziękując za okazaną mu życzliwość. Dokonany przez nas lot — mówił de Pinedo — jest sukcesem lotniczej organizacji włoskiej, kierowanej przez Mussoliniego. Organizacja ta jest jedną z najdoskonalszych na świecie nietylko ze względu na jakość aparatu, udzielonego nam, lecz i ze względu na szybkość, z jaką dostarczono nam drugiego hydroplanu. —

Sowiety w walce

z „niebezpieczeństwem wewnętrznem".

Krzykliwy ton prasy. — Zamach bombowy w Leningradzie.— Demonstracje uliczne przeciw Anglji i Polsce.

Czynią się w Rosji sowieckiej przygotowania do wzmożonej walki z t. zw. niebezpieczeństwem wewnętrznem, które, jak się okazuje, jest daleko groźniejsze, niż pierwotnie sądzono.

Rząd sowiecki opublikował w tych dniach specjalne „obwieszczenie", w którem wyszczególniono sposoby walk z niebezpieczeństwem wewnętrznem w najbliższej przyszłości. Obwieszczenie to wywołało, rzecz jasna, liczne komentarze w prasie sowieckiej. Tak więc moskiewska „Raboczaja Gazeta" pisze: „Wynajęci mordercy i szpiegowie starają się uniemożliwić naszą robotę pokojową, ale rząd polecił GPU stosowanie jak najostrzejszych środków w walce z podpalaczami i „białobandytami". Swój artykuł „Raboczaja Gazeta" kończy słowami: „Brudne łapy kontrrewolucji zostaną bez litości odrąbane".

W organie oficjalnym rządu sowieckiego czytamy w związku z powyższem obwieszczeniem: „Rząd wzywa klasę robotniczą do ochrony fabryk, zakładów, magazynów, stacyj, jednem słowem wszystkiego, co wybudowali i stworzyli robotnicy, którzy w państwie naszem odnieśli zwycięstwo nad obszarnikami i kapitalistami. Rząd wzywa Główny Urząd Polityczny do podjęcia energicznych kroków celem ochrony państwa przed szpiegami zagranicznymi, podpalaczami i mordercami, oraz ich monarchistycznymi wspólnikami".

Odezwa rządu sowieckiego kończy się zapewnieniem, że rząd sowiecki „oczyści państwo od wrogów i uchroni ustrój socjalistyczny przed wszelkiego rodzaju zamachami".

Rząd moskiewski opublikował równocześnie oficjalny komunikat o zamachu w leningradzkim klubie komunistycznym, z którego dowiadujemy się całego szeregu nieznanych jeszcze w tej sprawie szczegółów. Bomby rzucone zostały w chwili, kiedy w klubie odbywało się posiedzenie członków instytutu naukowo-badawczego: Na posiedzeniu tem obradowano nad zagadnieniami materjalizmu historycznego. **Znienacka wpadł na salę obrad pewien młodzieniec, rzucając z nadzwyczajną szybkością dwie bomby. Wybuchła tylko jedna z nich, czyniąc na sali obrad wielkie spustoszenia.** Uczestnicy posiedzenia chcieli nieznajomego zatrzymać, ten jednakże energicznie się ostrzeliwał, raniąc przy tem ciężko jednego z wybitniejszych komunistów obecnych w klubie, Jampolskiego. Ostatecznie **sprawcy zamachu udało się zbiec.** Prowadzone w tej sprawie śledztwo nie zdołało ujawnić dotychczas osobistości napastników.

W ciągu ostatnich kilku dni ulice Moskwy były widownią całego szeregu demonstracyj, skierowanych przeciwko Anglji i Polsce. W demonstracjach tych brali głównie udział robotnicy-komuniści. Pochody przechodziły głównemi ulicami miasta, a celem ich było zawsze poselstwo angielskie. Przed gmachem poselstwa angielskiego stały jednak całemi dniami silne posterunki policji, które nie dopuszczały do żadnych wykroczeń. Również gmachu poselstwa polskiego strzegła policja. Demonstranci nosili liczne transparenty z wypisanemi na nich hasłami przeciwko Polsce i Anglji. Na jednym z tych transparentów widniał napis: „Jeśli Polska nie chce wojny z nami, niech zrzeknie się popierania białogwardzistów". Na innym znów wypisano sążnistemi literami: „Krew Wojkowa nie ostygła". A inny znów napis głosi: „Wydać zabójcę państwu proletarjatu". Lub „Za zabójstwo w Warszawie — zemsta Highsom i Chamberlainom". Ostatni transparent wskazywać miał na łączność zabójstwa Wojkowa z zerwaniem przez Anglję stosunków z sowietami.

Demonstraci nieśli w pochodzie potężną lalkę tekturową, mającą wyobrażać Chamberlaina. Pajac ten przy pomocy specjalnych bloków i sznurków mrugał oczyma, otwierał usta i dłubał palcem w nosie. Na ulicy Twerskiej spotkały się dwie demonstracje. Demonstranci z drugiego pochodu wyrwali swym towarzyszom z pochodu pierwszego pajaca — Chamberlaina i podarli go na małe kawałki.

—oOo—

Przed zupełnem zaćmieniem słońca.

Astronomowie z całego świata ściągają do pięknej miejscowości Baldres w Norwegji, znajdującej się na linji kolejowej Oslo—Bergen. Z Baldres najlepiej będzie obserwować zupełne zaćmienie słońca w dniu 29 czerwca br.

Na ilustracji lewej widzimy fotografów, robiących zdjęcia tarczy słonecznej, będącej w przededniu całkowitego zaćmienia. Na ilustracji prawej widzimy namioty, w których zamieszkali członkowie ekspedycji obserwatorjów astronomicznych

—o—

Nieoczekiwanie zmarł dnia 18. b. m.

nasz kierownik ruchu

HUGON FUDALLA

w wieku 61 lat.

Straciliśmy w nim nietylko miłego zwierzchnika, ale również dzielnego górnika, który stał przy nas zawsze z dobrą radą i dobrym czynem.

Pamięć o nim zachowamy na zawsze.

Urzędnicy i Funkcjonarjusze Kopalni Biały-Szarlej.

Nowe wybryki socjalistów.

NIEUSZANOWANIE PROCESJI BOŻEGO CIAŁA. — TEROR WYBORCZY W PRUSZKOWIE.

PPS. w ostatnich czasach coraz częściej ponownie sięga po laury komunistyczne (względnie naszych tubylczych sanatorów) w zdobywaniu rekordów w argumentacji... pięściowo-pałkowej. Widocznie, już wszystkie inne argumenty zostały wyczerpane, albó ich nikt słuchać nie chce...

W niedzielę ubiegłą w Warszawie wystąpiły na arenę gwałtów publicznych „nowe siły" socjalistyczne w postaci „czerwonych" kobiet, które nie cofnęły się nawet przed bluźnierstwem. Zajście to opisuje „Warszawianka", jak następuje:

„Wczoraj zwolenniczki P. P. S. obchodziły t. zw. Dzień Kobiet, po akademji w Cyrku utworzony pochód kobiet defilował ulicami miasta. Za pochodem na samochodzie ciężarowym jechała milicja socjalistyczna z pałkami. Już przy zbiegu ulicy Ordynackiej i Nowego Świata doszło do krwawego zajścia, pałkarze pepesowscy polali do krwi i rozcięli głowę pewnemu studentowi, który odważył się nie uchylić czapki przed pochodem kobiet wyśpiewujących pieśni rewolucyjne.

Do drugiego zajścia doszło na Krakowskiem Przedmieściu, gdzie socjalistyczne kobiety nie uszanowały uroczystej procesji Bożego Ciała, przezywając ją i zakłócając swemi śpiewami i okrzykami. Wywołało to ogólne zgorszenie i oburzenie."

„Rzeczpospolita" natomiast daje do powąchania drugi kwiatek z socjalistycznego ogródka, w postaci artykuliku p. t. „Jak się odbywały wybory w Pruszkowie?":

„Jak się obecnie dowiadujemy, zarówno w czasie przedwyborczym, jako też w dniu samych wyborów miasto Pruszków znajdowało się pod terorem P. P. S.

Dnia 29 maja na wiec przedwyborczy przybyła do Pruszkowa senatorka Kłuszyńska w otoczeniu przeszło 100 bojowców.

W czasie wiecu, kiedy głos zabrał obywatel bezpartyjny, lecz myślący po polsku, który poddał krytyce działalność P. P. S., wówczas przewodniczący wiecu krzyknął:

— Towarzysze, czy was niema!

Wtedy bojowcy ruszyli do walki i nie tylko mówca, ale kilkanaście osób zostało poturbowanych.

W dniu samych wyborów bojówki P. P. S-u i komunistów otaczały wszystkie lokale wyborcze, nie dopuszczając głosujących z innemi numerami, jak tylko swoich partyj.

Wybory zatem odbywały się pod terorem, wynik zaś ich jest znany. Stąd wniosek, że obywatel polski nawet pod terorem nie zmienia przekonań.

K-l.

—oOo—

Zuchwały napad.

W sobotę 18 bm. wieczorem o godz. 23 u wylotu ulicy Zamkowej na Rynek w Katowicach niejaki Józef Poks z Wielkich Hajduk pchnięty został nożem w okolicę serca przez nieznanego sprawcę. Policja znalazła Poksa nieprzytomnego. Wezwany lekarz udzielił mu pierwszej pomocy, poczem przewieziono go przez pogotowie ratunkowe do szpitala miejskiego, gdzie odzyskał przytomność. Wielka burza, która w sobotę o godz. 23 przechodziła nad Katowicami, utrudniła pościg za sprawcą, który uciekł niepoznany. Dochodzenie i pościg za sprawcą napadu w toku.

—o—

W piątek, dnia 17 czerwca br. o godz. 7.30 przedpołudniem zmarł wskutek odniesionego wypadku w naszej parowozowni zatrudniony zwrotniczy

śp. Jan Wollny

w 17 roku życia.

Ubolewając nad śmiercią tragicznie Zmarłego przy sumiennem spełnianiu swego obowiązku, zachowamy Mu naszą pamięć.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 21-go bm. o godz. 8 przedpołudniem z domu żałoby w Chorzowie przy pl Piastowskim nr. 14.

Oddział maszynowy Huty Królewskiej

Parowozownia

Konstytucja 3 Maj

Społeczeństwo

Dodatek tygodniowy „Polonji"

Nr. 23. Rok 2.

Obowiązki wyborców katolickich.

1)

Jeżeli konsument, jak słusznie ktoś powiedział, jest królem życia gospodarczego — królem-próżniakiem niestety — niemniej słusznie można powiedzieć, że wyborca jest królem życia politycznego.

Jest panem, coprawda często niezdającym sobie sprawę ze swej władzy, królem-próżniakiem, wykonującym swą władzę w rzadkich tylko wypadkach a ograniczającym się tylko do mianowania tych, którzy rządzą w jego imieniu. Wyborca — to król fantasta, król kapryśny, namiętny, nieuk, czasem pełen wad; duże dziecko w koronie, o którego względy za pomocą obietnic uczciwych i kłamliwych pochlebstw i pieniędzy ubiegają się i ludzie zacni, chcący szczerze mu służyć, i chytrzy, ambitni lub chciwi, pragnący sobie samym posłużyć, jednostki o pierwszorzędnej wartości socjalnej i marne pajace. Lecz mimo wszystko to — król, którego zbiorowa wola (choć nie może, wbrew twierdzeniom nowoczesnych teoretyków, nadawać władzy, pochodzącej jedynie od Boga) wyznacza tych, którzy otrzymują władzę i będą ją w jego imieniu wykonywali.

Wyborca jest nieograniczonym panem chwili. On to wybiera i wskazuje ludzi, mających rządzić i zajmować się sprawami gminy, miasta lub województwa, on obiera posłów i senatorów mających uchwalać ustawy i ustanawiać rządy w państwie, a cała armja urzędników wszelkiego rodzaju, której dziś wymaga rozległa służba publiczna, rekrutuje się na podstawie ustaw, uchwalanych przez posłów, przez niego wybieranych, jest więc w gruncie rzeczy od niego zależna.

Nie chodzi o to, czy taki stan rzeczy jest dobry, czy zły, czy należy się z niego cieszyć, czy nad nim smucić. Nie jest również naszem zadaniem badać wartość tej niepewnej i chwiejnej podstawy, którą panujący porządek nadał naszemu życiu politycznemu. Stwierdzamy jedynie, że tak jest, a z tego faktu wynikają pewne następstwa natury moralnej.

A te następstwa mają znaczenie wielkie.

Chociaż wyborca rzadko tylko ma sposobność do odgrywania roli suwerena, chociaż niepozorny wydaje się gest, którym wyraża swoją wolę, a raczej swój wybór, chociaż z taką lekkomyślnością wyrzeka się nieraz swego prawa, chociaż część odpowiedzialności, przypadającej na każdego pojedynczego wyborcę, jest niewielka, jednak cała odpowiedzialność za życie polityczne w ostateczności spada na wyborców jako całość.

Życie polityczne pociąga tedy za sobą dla tych, którzy mają prawo brać w niem udział, obowiązki moralne najwyższej wagi, a najważniejsze obowiązki ciążą na całości wyborców, którzy — niestety — nie zawsze sobie to uświadamiają. Obowiązki te dzielą się na dwa rodzaje: te, które dotyczą samego wyboru przedstawicieli czyli posłów; te obowiązki są jasne, proste i łatwo zrozumiałe. Ale wyborca ma jeszcze obowiązki poza wyborami, jako takiemi, a mianowicie są to obowiązki w stosunku do organizacji politycznych, oraz wywierania wpływu przez wyborcę na wykonywanie mandatu przez obranego posła.

I
OBOWIĄZKI WYBORCÓW PODCZAS WYBORÓW.

Rozpatrzmy nasamprzód obowiązki wyborcy katolickiego, gdy chodzi o wybór osoby posła. Te obowiązki są najwięcej znane i najczęściej przypominane. Szkoda jednak, że na te obowiązki nie zwracano więcej uwagi w przeszłości. Wyrażano słusznie zdziwienie, że dla przyczyn łatwo zrozumiałych i może z braku potrzebnej wolności urodzeni stróże i obrońcy moralności zbyt łatwo przechodzili do porządku dziennego nad temi obowiązkami życia obywatelskiego i pozwolili wiernym przyzwyczaić się do upatrywania w nich tylko zagadnień współczesnych, pozbawionych wielkiego znaczenia moralnego.

Powołani stróże moralności katolickiej badali coprawda sumiennie sprawę obowiązków moralnych wyborcy. Zajmowali się tem o wiele wcześniej niż autorzy podręczników o wychowaniu obywatelskiem, rozpatrując zagadnienia pod wszystkiemi kątami widzenia, starali się rozwiązywać nawet powstające na tem tle zatargi sumienia, nieraz bardzo kłopotliwe. Usiłowali nawet dawać wskazówki wyborcom, jak mają głosować z punktu widzenia moralności katolickiej i interesów kościoła. Mimo to jednak stwierdzić trzeba, że urodzeni stróże moralności katolickiej, jakimi są kapłani nasi, z obawy przed napaściami w parlamencie i w prasie antykatolickiej rzadko kiedy zabierają głos w sprawach wyborczych, aczkolwiek mają prawo pouczać wiernych, iż mają oni obowiązek głosować i to głosować dobrze, to zn. zgodnie z interesem dobra powszechnego i kościoła.

1. OBOWIĄZEK GŁOSOWANIA.

Przedewszystkiem każdy katolik musi iść na wybory i głos swój oddać.

„Natura — pisał Leon XIII. w Encyklice Libertas — nakazuje obywatelom przyczyniać się pracą do zapewnienia pokoju i dobrobytu w państwie. W jakich granicach, w jakich warunkach i w jakich sprawach to czynić należy, określa człowiek, a nie natura".

Aby umożliwić każdej jednostce dojrzałej wywieranie wpływu na kierowanie społeczeństwem, którego jest członkiem, a przez to zapewnić społeczeństwu „pokój i dobrobyt", nowoczesne konstytucje demokratyczne dają obywatelom przedewszystkiem kartkę wyborczą.

Katolikowi nie wolno wyrzekać się tej cząstki wpływu, chyba w wyjątkowych wypadkach i dla przyczyn bardzo ważnych. Katolik musi iść na wybory, choćby dlatego, by przez nieusprawiedliwione i dlatego karygodne wstrzymanie się od wyborów nie ułatwiać dojścia do władzy ludziom nieudolnym, lub ludziom złej woli, co naraża na szkody ogólne interesy państwowe a nieraz i katolickie.

Powszechny ten obowiązek ciąży na każdym obywatelu, jako na członku społeczeństwa. Wyborca katolicki, jako syn kościoła, z tego tytułu tembardziej jest zobowiązany korzystać z swego prawa głosowania, ponieważ bardzo często zależą od tego zasadnicze interesy wiary i kościoła.

Zły przykład jest zaraźliwy. Wstrzymanie się od głosowania jednego, pociąga za sobą uchylenie się drugiego. Ktokolwiek zasłania się wymówką, że na jednym głosie „mało zależy", powinien zrozumieć, że tysiące innych poda te samą wymówkę na swoje usprawiedliwienie. Skutki, wynikające z takiej obojętności, zawsze są fatalne.

Waga tego obowiązku idzie w parze z ważnością interesów, o które chodzi. Wstrzymanie się od głosowania jest ciężkim grzechem, jeżeli ostateczny wynik wyborów przyniesie Państwu lub Kościołowi szkodę.

Nie jest też rzeczą obojętną, czy kandydat przechodzi mniejszą czy znaczniejszą większością głosów. Tak samo w razie wątpliwego wyniku wyborów, gdy przewidywać należy, że kilka głosów wystarczyłoby dla pokonania kandydata szkodliwego dla dobra Państwa i Kościoła, wyborca powinien nawet ponieść wielkie ofiary, zamiast uchylać się od głosowania.

Wstrzymanie się od głosowania.

Dziś — niestety — od spełnienia tego ważnego obowiązku uchyla się wyborca często bez wielkich skrupułów: albo nie ceni sobie wcale prawa, które mu nadano, albo też lekceważy korzystanie z niego, tak, że lekkomyślnie go się wyrzeka. Statystyka nas poucza, że podczas ostatnich wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej wielka ilość uprawnionych wstrzymała się od głosowania.

Prawda, że pomiędzy uchylającymi się od wyborów, wielu może mieć ważne przyczyny po temu. Trudno też wiedzieć, na jaką stronę uchylający się byliby głos oddali, jakie mają przekonania, jaki byłby wynik ich głosowania.

Faktem niezaprzeczonym jednak jest, że miliony wyborców lekceważą sobie swe obowiązki dla tego, że nie chce się im poświęcić zabawy, polowania, zebrania codziennego, że chcą sobie zaoszczędzić nudnej podróży, stania w ogonku lub tłoku.

Często z powodu nieuświadomienia lub głupoty i wygody osobistej mówi się o obowiązku głosowania z obojętnością i pogardą.

C. d. n.

Z całego świata.

Ukaranie bluźnierstwa w prasie

(KAP). Redaktor z Norymbergi, niejaki Konrad Beisswanger, znany mason i liberał został skazany na 6 tygodni aresztu za bluźnierstwa, jakich się dopuścił w prasie, umieszczając dwa artykuły, ośmieszające kult Chrystusa i Matki N. Jako rzeczoznawcę powołał sąd sufragana dr. Sengera, który stwierdziwszy sam fakt, przemówił w te słowa: „Kto nie umie odróżnić trucizny, nie powinien dostać koncesji na aptekę i być aptekarzem, kto nie rozróżnia barw, temu nie wolno być maszynistą, bo w jednym i drugim wypadku grozi niebezpieczeństwo dla narodu. Kto wyszydza religijno-moralne uczucia większości narodu, ten nie nadaje się na redaktora dziennika, bo sączy truciznę i zagraża dobru publicznemu".

Dobra odprawa, którą należałoby powtórzyć z naciskiem tym naszym redaktorom, którzy nie zważając na uczucia religijne olbrzymiej większości narodu, umieszczają od czasu do czasu utwory, jeśli nie całkiem bluźniercze, to przynajmniej graniczące z bluźnierstwem.

Zycie sportowe na boisku papieskiem w Rzymie

(KAP). Na skutek zabiegów i poparcia rycerzy Kolumba zdołano w roku ubiegłym otworzyć w Rzymie dwa wielkie boiska sportowe dla katolickiej młodzieży. Na jednem z nich, boisku „Benedykta XV", które pomieści 9000 dziewcząt i 10000 chłopców na ćwiczenia gimnastyczne, odbyły się w tych dniach popisy sportowo-gimnastyczne dziewcząt. Były to małe dziewczęta z zakładów Marji Wspomożycielki i t. p., dlatego popisy ograniczyły się do gry w obręcze, pałki i do zasadniczych ćwiczeń gimnastycznych, prowadzonych jednak przez prof. Manchetti i Valeri bardzo precyzyjnie i sprężyście. Przygrywała orkiestra parafji św. Wawrzyńca. Na popisach obecni byli kardynałowie Sbaretti i Cerretti.

W Meksyku żaden ksiądz nie odpadł od Kościoła

(KAP). Arcybiskup Ruiz, przebywający obecnie w Stanach Zjednoczonych, pisze:

Meksykański rząd ofiarował po 500 pezosów miesięcznie katolickim księżom, o ile zostaną urzędnikami państwowymi, nauczającymi religji pod nadzorem rządu. W końcu zaś dodaje: „Ani jeden na to nie przystał!"

Zatwierdzenie statutu Stowarzyszenia Mężów Ligi Katolickiej przez Ojca św.

(KAP). Sekretarjat Stanu wysłał na ręce Kom. A. Ciriaci list, zatwierdzający statut Stowarz. Mężów Ligi Katol. Ojciec św., jak podaje list, wyraził swą radość z powodu spotęgowanego ruchu religijnego pośród mężczyzn, którzy należą przeważnie do sfer inteligencji i do warstw odpowiedzialnych, a dzięki temu będą mogli wpływać na kwestję wychowawczą. Ojciec św. spodziewa się aktywnej i praktycznej współpracy Stowarz. Mężczyzn Katol. z władzami kościelnemi celem obrony i propagandy zasad katolickich w życiu publicznem.

——::——

Bibljografja Społeczeństwa

Leon Władysław Biegeleisen. **„Szkoła a Gospodarstwo Narodowe".** Zarys gospodarczej polityki szkolnej. T. I. Warszawa. 1927.

W przededniu reformy szkolnictwa ukazała się świeżo praca, która przystępując do oceny stosunków szkolnych i wychowawczych ze strony potrzeb gospodarstwa narodowego, dąży do ustalenia dla stosunków naszych wskazań gospodarczej polityki szkolnej, nauki dotąd niedostatecznie docenianej, zarówno przez pedagogów jak i ekonomistów. Pracę prof. Biegeleisena rozpoczyna rzut oka na stan i rozwój szkolnictwa państwowego i samorządowego z uwzględnieniem najnowszego materjału statystycznego. Po analizie stosunków gospodarczych i społecznych, niezbędnych dla oceny ustosunkowania poszczególnych rodzajów szkół ogólno-kształcących i zawodowych, autor przechodzi do omówienia doktryn pedagogicznych ze stanowiska wpływu, jaki wywarł na nie układ stosunków gospodarczych, rozwój ruchów społecznych i myśli ekonomicznej.

Ze stanowiska pedagogiki socjalnej i gospodarczej omawia prof. Biegleisen próby zbliżenia szkoły do życia na Zachodzie i w Polsce. Szczegółowa analiza pracy ręcznej i maszynowej, oraz funkcji kwalifikowanego robotnika w nowoczesnej produkcji, daje autorowi podstawy dla oceny dzisiejszego nauczania pracy ręcznej i zajęć praktycznych oraz zarobkowych, zarówno w szkolnictwie powszechnem, jak dokształcającem i zawodowem.

Problem szkolnictwa był dotąd rozpatrywany wyłącznie niemal ze stanowiska pedagogicznego bez uwzględnienia potrzeb gospodarstwa narodowego i życia społecznego. Praca prof. Biegeleisena traktuje po raz pierwszy zagadnienie szkolne w ścisłem uwzględnieniu czynnika ekonomicznego na szerokiem tle programu gospodarczego Polski. Autor stoi zdecydowanie na stanowisku, iż tworzenie nowych szkół, jak i rewizja programu i systemu nauczania winny być w szkołach ogólno-kształcących, a przedewszystkiem zawodowych i dokształcających uzależnione ściśle od stanu gospodarczego Polski i możliwości dalszej ekspansji. Specjalną uwagę poświęca autor wyszkoleniu przyszłych kadr polskiej inteligencji zawodowej, która w wyższym, niżli dotąd, stopniu będzie musiała poświęcić się zajęciom praktycznym.

Praca prof. Biegeleisena, zawierająca bogaty materjał porównawczy ze stosunkami zachodniemi, wkraczając z natury rzeczy niejednokrotnie w zakres pedagogiczny, ma na celu przedewszystkiem rozwój gospodarczy kraju zgodnie z zasadami nauki ekonomicznej.

Z Katowic i okolicy.

Wtorek **21** czerwca 1927

Dziś: św. Alojzeg
Jutro: św. Paulliny
Wschód słońca: g. 3 m. 47
Zachód: g. 8 m. 11
Długość dnia: g. 16 m. 24

—:-:—

STAROSTA NIEZATWIERDZONY.

P. wojewoda dr. Grażyński na starostę powiatu lublinieckiego upatrzył sobie członka Związku Powstańców Śląskich, naczelnika gminy Nowawieś, p. Wyględę. Rząd kandydatury p. Wyględy nie zatwierdził. Widocznie Rząd uznał, że oprócz pożądanych przekonań starosta musi mieć jeszcze potrzebne kwalifikacje.

USUWANIE GÓRNOŚLĄZAKÓW.

Dowiadujemy się, że Urząd Wojewódzki posłał na emeryturę dwóch urzędników wojewódzkich, rodowitych Górnoślązaków, a mianowicie: inspektora szkolnego p. Wystrychowskiego z Król. Huty i inspektora szkolnego p. Kulika z Katowic. Nikt z tych panów o emeryturę nie prosił, bo obydwaj czują się na siłach i w zupełności mogą swój urząd pełnić. Jeden i drugi są ludźmi zasłużonymi, pracowali podczas plebiscytu, porzucili dobre posady, które mieli u rządu pruskiego i jako Polacy w Polsce chcieli i chcą pracować w swoim zawodzie. Nad podobnemi zarządzeniami należy głęboko ubolewać w interesie państwowym, bo usuwanie Górnoślązaków z posad w mniej wyrobionych kołach górnośląskich rodzi głęboką niechęć do państwa.

Zwracamy uwagę Rządowi na szkodliwość tej polityki i w interesie państwa prosić musimy, aby Rząd w te sprawy wejrzał i zarządzenie urzędu wojewódzkiego cofnął. Tą drogą serca ludu górnośląskiego nie zdobędziemy. Dowiadujemy się, że miejsca posłanych na emeryturę pp. Wystrychowskiego i Kulika zająć mają przywódca lewicowego „Ogniska" p. Szafran z Mysłowic i sanacyjny nauczyciel lewicowiec p. Kłapa z Katowic.

— W sprawie zarobków w górnictwie.

Dnia 27 bm. odbędzie się w Katowicach posiedzenie Komisji Arbitrażowo-Pojednawczej, na którem będzie rozpatrywana sprawa podwyżki zarobków w śląskim przemyśle górniczym.

— Kat. Tow. Polek w Katowicach zawiadamia, że pierwsze uroczyste zebranie po Zjeździe jubileuszowym odbędzie się w środę, dnia 22 bm. o godz. 4 po poł. w małej salce Domu Związkowego przy Kościele św. Piotra i Pawła. Obecność każdej członkini jest obowiązkowa. Goście mile widziani.

— Osobiste.

Dnia 20 bm. dyrektor Sądu Okręgowego w Katowicach p. sędzia Mieczysław Miszke wraze z rodziną wyjechał na 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy do Rabki Niżnej w Małopolsce. (W. K.)

— Budowa radjostacji nadawczej w Katowicach.

Jak się dowiadujemy już od dwuch tygodni wre gorączkowa praca przy budowie radjostacji nadawczej w Katowicach za parkiem Kościuszki.

Stacja ta o sile 15 kilowatów gotowa będzie już we wrześniu br.

—Pobyt naczelnego wizytatora Wychowania Fiz. przy Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. Sikorskiego w Katowicach.

W ubiegły piątek przybył z Warszawy do Katowic w celu dokładniejszego zapoznania się ze stanem Wychowania Fizycznego z ramienia Min. Wyzn. i Ośw. Publ. pułk. Sikorski.

Pierwsze kroki swoje skierował p. naczelny wizytator do Gimnazjum Państwowego w Katowicach, gdzie był obecny na lekcjach pokazowych pp. wychowańców fizycznych Zontka, Mikuły i Hrycarza. Po lekcjach odbyło się szczegółowe omówienie toku lekcyj. z obecnością wychowawców fizycznych wszystkich średnich szkół województwa.

W drugi dzień odbyła się lekcja pokazowa prof. Hamburgera, na którą ziechali się także zaproszeni dyrektorzy szkół średnich. Po omówieniu lekcji prof. Hamburgera wygłosił p. wizytator wykład o metodzie i celach wychowania fizycznego. Po wspólnym obiedzie uczestników konferencji odbyło się zebranie dyrektorów.

Poszukuje się **pokoju** na 2 osoby do wynajęcia od 15-go lipca. Zgłoszenia do administracji „Polonji" pod „Dr. D." Bo 2401

Otwarcie „Zakładu dożywiania dzieci miasta Król. Huty" w Orzeszu.

W ub. sobotę odbyła się w Orzeszu uroczystość otwarcia zakładu, jaki Magistrat miasta Królewskiej Huty stworzył dla biednej i źle odżywionej dziatwy miasta Król. Huty. Powodowany troską o zdrowie młodzieży, która najbardziej przecież cierpi w czasach bezrobocia i ogólnej nędzy powojennej, wydaje Magistrat rok rocznie znaczne sumy na wysyłkę dzieci na kolonje letnie, w ub. zaś roku za inicjatywą pp. prezesa Idźkowskiego, radcy miejskiego Grzesia i dr. Hauke'go zakupił w malowniczej i zdrowej okolicy — w Orzeszu — willę z zabudowaniami, ogrodem i przyległemi 12 morgami roli i stworzył z tego zakład dożywiania dzieci. Posiadłość cała kosztowała 60 000 zł., koszta renowacji, urządzenia itp. pochłonęły dalsze 40 000, za to jednak obecnie zakład cały wygląda wzorowo, urządzenia wewnętrzne odpowiadają wszelkim wymogom hygjeny. Na zewnątrz zakład przedstawia się bardzo okazale, piętrowa willa, położona w cienistym ogrodzie robi wrażenie pałacyku, — ogród świeżo uporządkowany mieści od strony ulicy kwiaty i krzewy, w drugiej części zaś sad owocowy i ogród warzywny. Po bokach ogrodu z jednej strony masywna stodoła murowana, z drugiej mieszkalny dom dla ogrodnika i stróża, za ogrodem zaś ciągną się pola, należące do Zakładu. — Zakład pomieścić może jednorazowo 40 dzieci, które pod opieką trzech SS. Dominikanek bawią tu zwykle przez 4 tygodnie i to raz dziewczęta, drugi raz chłopcy. Pierwsze dzieci — 40 chłopców — bawią tam już od początku czerwca.

W sobotę odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie zakładu, na które zjechali się przedstawiciele Magistratu miasta Król. Huty z p. prez. Spaltensteinem i Rady Miejskiej z przewodniczącym p. Strużykiem na czele do Orzesza. Jako przedstawiciel Magistratu miasta Katowic przybył p. burmistrz Szkudlarz, obecny był również ks. prob. Kulik, burmistrz p. Szafraniec i kom. post. policji p. Kobiela z Orzesza.

W zastępstwie J. E. ks. Biskupa Lisieckiego dokonał poświęcenia Zakładu ks. prałat Skowroński z Mikołowa, poczem odczytał list J. E. ks. Biskupa z błogosławieństwem i życzeniami dla Zakładu. Pod przewodnictwem radcy miejskiego p. Grzesia — decernenta Urzędu Opieki Społecznej przy Magistracie w Król. Hucie — zwiedzili goście cały zakład i znajdujący się naprzeciw zakładu ogromny park, który Magistrat również wydzierżawił dla użytku dzieci umieszczonych w zakładzie. W ten sposób zapewnił dzieciom poza wszelkiemi urządzeniami wewnątrz domu — jak higieniczne umywalnie i sypialnie — także odpowiednie miejsce dla przechadzek i zabaw, do których obszerne polanki wśród parku znakomicie się nadawają. To też dzieci czują się tutaj b. dobrze, w krótkim czasie dzięki dobremu odżywianiu i doskonałemu powietrzu wygląd ich znacznie się polepszył.

Gospodarne i skrzętne siostrzyczki uraczyły gości kawą i mlekiem, przedtem jeszcze goście oklaskiwali popisy chłopaków, deklamacje i śpiewy bardzo udatne. — Podziw i uznanie za stworzenie tak wzorowego zakładu brzmiały z przemówień ks. prałata Skowrońskiego, burmistrza p. Szkudlarza z Katowic i p. Szafrańca z Orzesza. Pierwszy to zakład miejski na Śląsku, Król. Huta kroczy tutaj na czele wszystkich innych miast województwa, niewątpliwie za jej przykładem pójdą inne miasta przemysłowe.

Po krótkiej pogawędce przy dźwiękach orkiestry ochotniczej straży pożarnej z Orzesza odjechali goście do domu. (s)

—★—

— W sprawie dyrektorów.

Dnia 17 bm. odbyła się w Katowicach konferencja dyrektorów szkół średnich województwa śląskiego, na której obecny był p. wizytator Sikorski. Na konferencji omówiono sprawy dotyczące ruchu naukowego i wychowawczego w szkołach średnich. Omówiono również sprawę wycieczek szkolnych, które mają być urządzane w celach wychowawczych, a nie dla rozrywki.

— Kolonje lecznicze dla dzieci kolejarzy.

Kolejowa Kasa Chorych i Emerytalna urządza podobnie jak w zeszłym roku kolonję leczniczą w Jastrzębiu Zdroju dla dzieci w wieku szkolnym. Dzieci kolejarzy będą wysyłane w 3 partjach po 40 dzieci.

Kolonja ta, zorganizowana dzięki inicjatywie dr. Tad. Hejnara, będzie prowadzona przez fachowe siły pod protektoratem p. prezesowej Czesławowej Dobrzyckiej.

— I. Ogólnokrajowa wystawa gospodarczo-spożywcza w Katowicach.

Jak już donosiliśmy — otwarcie Wystawy Gospodarczo-Spożywszej w Katowicach odbędzie się 17 września br. Zainteresowanie przemysłu różnych dzielnic Polski jest b. znaczne. Już sporo większych firm Wielkopolski, Małopolski i Kongresówki zgłosiło swe przystąpienie. Również przewiduje się poważny udział firm ogrodniczych.

Prace idą w szybkiem tempie naprzód. Magistrat m. Katowic rozpisał konkurs na budowę głównej hali wystawowej.

— Towarzystwo Czytelni Ludowych w Dębie

urządziło dnia 16 bm. „Wieczorek oświatowy". Wieczorek poświęcony był pamięci Juljusza Słowackiego i gen. Józefa Bema. Życie i zasługi gen. Bema przedstawił w zajmującym referacie p. pr. Czerwiński, a o Słowackim mówił p. kier. Górnikiewicz.

— Piorun uderza w słup przewodu elektrycznego.

W nocy z soboty na niedzielę przeciągnęła nad Mysłowicami burza połączona ze strasznemi grzmotami. Piorun uderzył w słup przewodu elektrycznego przy ulicy Starej Kościelnej w pobliżu klasztoru św. Józefa. Przez jakiś czas tliły się druty przewodu. Wypadku z ludźmi nie było. (m)

— Licencjonowanie buhaj i kozłów.

Magistrat mysłowicki wzywa posiadaczów buhaj i kozłów w obrębie Mysłowic, aby zgłosili je do licencjonowania najpóźniej do dnia 25 bm. w pokoju Nr. 24.

Z Król. Huty.

! Miejskie Gimnazjum Żeńskie w Król. Hucie.

Dyrekcja zawiadamia, że egzaminy wstępne do klasy I odbędą się dnia 24 czerwca br. o godz. 9 rano; egzaminy wstępne do klasy II i wyższych odbędą się dnia 25 czerwca br. o godz. 9 rano. Kandydatki powinny przynieść ze sobą przybory do pisania.

Z Świętochłowic.

(—) „Juljusz Słowacki".

Staraniem Kasyna Polskiego w Świętochłowicach odbędzie się w środę dnia 22 bm. w lokalu p. Kloska przy ulicy Wolności wykład o „Juljuszu Słowackim", który wygłosi kierownik szkoły p. Grabiec.

(—) Zgon komunisty.

W dniu 17 bm. zmarł w Świętochłowicach znany przywódca komunistów i przewodniczący Rady Załogowej Huty „Falwy" w Świętochłowicach Franciszek Wilk.

Zwłoki jego zostaną przewiezione do krematorjum na Śląsku Dolnym.

(—) Wycieczka koła miejsc. L. O. P. P w Świętochłowicach.

Dnia 16 bm. koło miejscowe L. O. P. P. urządziło wycieczkę na nowe lotnisko Katowice-Zawodzie. Dzień ciepły i pogodny ściągnął dość liczne grono osób w liczbie około 100, które się chciały zapoznać z dziełem L. O. P. P. na Śląsku. Na lotnisku powitał serdecznie wycieczkowiczów prezes Kom. Woj. starosta p. dr. Potyka, wyrażając na wstępie wdzięczność obecnym i całemu społeczeństwu śląskiemu za ofiarność, którego dziełem jest nowe lotnisko. Następnie p. dr. Potyka zapoznał obecnych bliżej z konstrukcją hangaru i warsztatów mechanicznych.

Zwiedziwszy dokładnie całe lotnisko, grono wycieczkowców udało się do pobliskiej uroczej „Doliny Szwajcarskiej", gdzie wesoło spędzono resztę dnia.

(—) Zebranie Z. O. K. Z. w Wielkich Piekarach.

W sobotę, dnia 18 bm. odbyło się w Wielkich Piekarach miesięczne zebranie miejscowego Koła Z. O. K. Z., którego staraniem wysyła się w bieżącym roku około 40 dzieci na kolonje letnie. Dla dziatwy szkolnej uchwalono 50 zł., w celu ułatwienia jej dorocznej wycieczki szkolnej do lasu Józefskiego. Żywa dyskusja wyłoniła się w sprawie K. S. „Sparta", którego gruntowne odpolszczenie oddawna zajmuje wszystkich poważnie myślących obywateli. W tem celu postanowiło kilkunastu członków Z. O. K. Z. przystąpić do K. S. „Sparta", aby swoim wpływem pokierować pracę w klubie w kierunku bardziej polskim. Po załatwieniu całego szeregu drobniejszych spraw zamknięto zebranie hasłem „Cześć Ojczyźnie".

(—) Zabawa leśna L. O. P. P. w Wielkich Piekarach.

W ubiegłą niedzielę urządziło miejscowe Koło L. O. P. P. zabawę w lesie Józefskim. Na zabawę, w której wzięło udział cały szereg stowarzyszeń miejscowych złożyły się tańce, strzelanie do tarcz i różne gry towarzyskie. Zabawa udała się doskonale, czego najlepszym dowodem czysty zysk w wysokości około 400 zł., które przeznaczono na cele L. O. P. P.

Z Pszczyńskiego

× Pożary bez końca.

W ubiegłym tygodniu pisaliśmy o dosyć znacznym pożarze w okolicy Ledzin. Wczoraj znowu wybuchł pożar, który zniszczył stodołę Józefa Hachuły. Ogień przeniósł się na drugą stodołę, będącą własnością dóbr księcia pszczyńskiego, która również spłonęła doszczętnie.

W dniu 16 bm. wybuchł pożar w zabudowaniach Stanisława Gołębia w Jaroszowcu. Pastwą płomieni padła stodoła wraz z całym inwentarzem. Szkoda jest bardzo znaczna.

Dnia 17 bm. wybuchł pożar na strychu zabudowań Błałonia w Tychach i zniszczył cały dom mieszkalny oraz większą część urządzeń domowych. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono. (r.)

Z Zagł. Dąbr.

—★—

+ Z życia Tow. Polek.

Ubiegłej niedzieli odbyło się w Sosnowcu zebranie Tow. Polek, przy licznym udziale członkiń, na którem dr. Jaworski z Warszawy wygłosił odczyt o Słowackim. Mówcę, który w pięknych słowach skreślił zasługi literacko-społeczne wieszcza, nagrodzono hucznemi oklaskami.

—o—

× Kradzież rowerów.

W dniu 17 bm. skradziono w Pszczynie dwa rowery, jeden stojący w okolicy gmachu Kasy Skarbowej, drugi przed gmachem Monopolu Spirytusowego. Nieznani sprawcy zbiegli bez śladu. Ponieważ wypadki tego rodzaju częściej się powtarzają, powinni właściciele więcej uważać na rowery. (r.)

× Samobójstwo.

W piątek dnia 17 bm. popełnił rzeźnik Alfred Szczepanek z Tychów samobójstwo celnym wystrzałem z rewolweru. Powód rozpaczliwego kroku dotychczas nieznany. (r.)

× Odnalezione zwłoki.

Zwłoki 3 letniego chłopca Zgrai, który utopił się w czasie kąpieli w rzece Pszczynce, zostały odnalezione po 3 dniowem poszukiwaniu. (r.)

Z Tarnogórskiego

§ Egzamin dojrzałości.

Dnia 17 i 18 bm. odbył się w Państwowem Seminarjum w Tarn. Górach egzamin dojrzałości, pod przewodnictwem p. wizytatora Wysockiego. Komisja egzaminacyjna uznała za dojrzałych wszystkich uczniów V kursu.

Egzamin złożyli:

Adamus Jan, Baron Ludwik, Chroczaj Tomasz, Czernecki Michał, Dryś Jan, Fichna Romuald, Frączek Tadeusz, Gola Jan, Gwóźdź Augustyn, Hampel Ignacy, Knosała Ryszard, Kowal Józef, Kozub Jan, Kwapisz Stanisław, Magott Feliks, Mazur Norbert, Mikulski Stanisław, Obara Stanisław, Orłowski Jerzy, Perczyński Antoni, Piątkowski Józef, Sadło Edward, Słania Marjan, Stanik Stanisław, Szastok Karol, Tomczak Feliks.

W drugi dzień odbył się też wieczorek pożegnalny.

Wśród zebranych panował serdeczny nastrój. Wieczór ten należał będzie do najmilszych wspomnień w. życiu.

§ Hojny dar.

Dyrektor Górnośl. Tow. Budowy Rur w Czarnej Hucie p. inżynier Otmar Kwieciński oraz dyrektor fabryki chemicznej p. Wittig, złożyli na cele ekwipunkowe drużyny harcerskiej po 100 zł (sto złotych), za co w imieniu drużyny składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie. — Kierownik szkoły.

Z Cieszyńskiego

(:) Wyrok w procesie o dobra Komory Cieszyńskiej

wydany przez Sąd Okręgowy w Cieszynie, jako I instancji, został w ostatnich dniach ogłoszony drukiem. Jak wiadomo b. arcyksiążę Fryderyk Habsburg wraz z synem Albrechtem wytoczyli Rządowi polskiemu spór o wydanie upaństwowionych dóbr księstwa Cieszyńskiego, zostali jednak wyrokiem z dnia 26 marca br. prawie w zupełności oddaleni i skazani na zapłacenie 266 000 zł. tytułem należytości stemplowej i kosztów procesu. Broszura drukowanego wyroku w zakadach graficznych p. Mitręgi w Cieszynie obejmuje 200 stron druku i może być uważana za poważne dzieło treści historyczno-prawnej, motywujące w 30 rozdziałach uzasadnienie wyroku. Jest ono w całości owocem pracy nadradcy S. O. p. Nebenzahla, przewodniczącego senatu.

Zastępcy prawni powoda niezawodnie wniosą odwołanie od powyższego wyroku i będziemy mieli zapewnie w roku przyszłym powtórzenie tego sensacyjnego procesu przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach (v)

(:) Kradzież.

Macherowi Michałowi skradł ktoś na dworcu towarowym w Bielsku plecak z ubraniem granatowem.

—oOo—

Wszystkich pp. Agentów-Kolporterów naszego pisma

zawiadamiamy, że p.

Augustyn Wieczorek

dn. 1 bm. przestał pracować w naszem wydawnictwie wskutek utracił p Wieczorek

prawo do inkasowania

naszych należności.

Za sumy wypłacone jemu po tym terminie administracja nie odpowiada.

Jak p. Biniszkiewicz kupował mąkę dla Śląska.

Dokument poniższy zasługuje na największą uwagę. Stwierdza on niezbicie, że kierownicy P. P. S., w szczególności poseł Biniszkiewicz, korzystając z wpływów, do jakich doszli w Województwie, nie wahali się wręcz przed ogłodzeniem Śląska, **każąc Wydziałowi Aprowizacji kupować mąkę we własnych swoich spółkach po horendalnych cenach i biorąc gotówkę zgóry,** aby swego grosza nie angażować. Oto dokument:

BINISZKIEWICZ I SKA
Spółka z ogr. odpow.

Konta:
Bank Przemysłowców
Bank Ludowy w Warszawie
Bank für Handel u. Industrie
Konto czekowe: Amt Breslau Nr.
Adres telegraficzny:
„Beko" Katowice.
B/F.
L. dz.

Katowice, dnia 23 sierpnia 1922.
ul. Dyrekcyjna 3.
Telefon 1897/1444.

Do
Wydziału Aprowizacyjnego
przy Województwie Śląskiem
Katowice

Niniejszem oferujemy W. Panom 100 ton mąki żytniej Fabrykat „Hermannmühlen" 70 proc. czystej, suchej, zdrowej po cenie mkp. 319 za kilogram brutto za netto włącznie worka loco stacja załadowawcza. Urzędowe wliczenie worków.

Dostawa promt po nadejściu akredytywy. Warunki płatności: pełną akredytywę na firmę Mieczysław P a l u c h w Poznaniu do P. K. K. P., płatna po przedstawieniu wtórników przewozowych.

Oferta jest ważna do 23 bm. 6 godz. po południu.

Termin wykonania 2/9 **nieodwołalnie.**

W oczekiwaniu cennych zleceń pozostajemy

z poważaniem
(stempel) Biniszkiewicz i Ska
Tow. z ogr. odp.
(—) Biniszkiewicz mp.
(—) drugi podpis nieczytelny.

Za firmę Mieczysław Paluch, Poznań
(—) ppa Kowalski mp.
stempel: Województwo Śląskie
Departament Aprowizacyjny
L. XI. 237/34 załącznik.
weszło: dnia 23. 8.
wyszło: dnia

Na lewym marginesie niniejszego dokumentu znajduje się poniższy dekret wypisany własnoręcznie przez posła Biniszkiewicza. „Panie Doktorze! Cena jest straszna, lecz jeżeli tańszych ofert niema, proszę akceptować.

J. Biniszkiewicz mp."

Dokument powyższy wymaga pewnych objaśnień: Przedewszystkiem zdumiewa śmiałość z jaką występuje firma Biniszkiewicz i Ska bez wszelkiej maski. Adres tej „firmy" to ówczesne mieszkanie pos. Biniszkiewicza.*) Powtóre zdumiewa ten **pośpiech.** Oferta datowana jest 31 sierpnia, więc nadeszła rano, lub około południa, a już tego samego dnia, do godz. 6 popołudniu Województwo ma dać odpowiedź. Czemuż to tak nagle. Oto dlatego, że właśnie tego dnia **przez te parę godzin nie było innych ofert.** Dlatego to pos. Biniszkiewicz mógł w swym rozkazie nabycia napisać: „Jeśli tańszych ofert niema", bo nazajutrz rano mogła przyjść oferta, któraby Skarbowi Śląskiemu niejeden oszczędziła miljon.

A wreszcie uderza jedno: Jak z dokumentu widać, mąka pochodziła z młynów poznańskich Hermannsmühlen. Stamtąd ją kupował jakich Paluch, od Palucha frachty szły do Biniszkiewicza i Ski, a dopiero po obciążeniu rachunków słonymi procentami przez Biniszkiewicza i Palucha, jako pośredników, szła do Województwa. I to w dodatku przy opłacie gotówki zgóry na kilkanaście dni. Czy pos. Biniszkiewicz nie mógł lepiej kazać kupować wprost od Hermannsmühlen, byłoby o kilkanaście procent taniej? ale firma Biniszkiewicz i Ska i jej kontrahent Paluch, godni pośrednicy, nie umaczaliby w tem palców.

I w tym oto handlu łańcuszkowym podstawianych pośredników tkwi zbrodnia. Co wobec tego należy czynić z posłem Biniszkiewiczem, pytamy?

*) Wówczas jeszcze ten pan nie wybudował sobie willi poselskiej za skarbowe fundusze z pogwałceniem obowiązujących ustaw. O willi zresztą i o mące nie lubi mówić.

Dnia 19 czerwca br. zasnęła w Bogu, zaopatrzona Sakramentami świętemi moja najdroższa żona, nasza ukochana córka, siostra i szwagierka

śp. Marja Obiałowa
z Kubiaków

w 32 roku życia.

Katowice—Września, 19 czerwca br.

Mąż, Rodzice
Rodzeństwo i krewni.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 22 bm. o godz. 4 po poł. z domu żałoby, ul. Mikołowska 24, II p. 2403

Msza św. odbędzie się w środę rano o godzinie 6 w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła.

W dniu 18 czerwca r. b. zmarł nagle po krótkiej chorobie

Zarządca kopalni

ś. p.

Hugon Fudalla

w wieku lat 61.

Pan Fudalla pracował u nas 36 lat i zajmował w ostatnim czasie odpowiedzialne stanowisko kierownika kopalni. Prawie do ostatniej chwili życia poświęcał nam swoje nieznużone siły i prace ze wzorową sumiennością i niezachwianem oddaniem.

Jego działalność służbowa na naszej kopalni i Jego wybitne zalety osobiste pozostaną zawsze u nas w pamięci.

Zarząd kopalni Szarlej-Biały.

Z sali sądowej w Katowicach.

USIŁOWANY SZANTAŻ NA POŚLE KORFANTYM.

Dnia 20 czerwca br. pierwsza Izba Karna Sądu Okręgowego w Katowicach rozpatrywała sprawę Eugenjusza Modzelewskiego, reżysera filmowego z Warszawy, oskarżonego o obrazę posła Korfantego i o szantaż. Oskarżony Modzelewski przyjechał na Górny Śląsk i filmował w ubiegłym roku uroczystości obchodu plebiscytowego w Katowicach. Zwrócił się do posła Korfantego o poparcie go w jego zamiarach wytworzenia filmu propagandowego o Górnym Śląsku. Poseł Korfanty poparcia chętnie mu udzielił i radził mu, aby postarał się o utworzenie komitetu honorowego, któryby sprawą filmu tego się zaopiekował. Do tego komitetu radził mu poprosić przedstawicieli wszystkich partyj politycznych, oraz p. wojewodę i ówczesnego ks. administratora, obecnego prymasa ks. Hlonda. Pozatem p. Korfanty Modzelewskiemu udzielił polecenia u przedstawicieli śląskiego przemysłu. Po pewnym czasie Modzelewski zaczął zasypywać posła Korfantego listami pełnymi obelg, gróźb i żądaniami pieniędzy. W odpowiedzi na to poseł Korfanty skierował sprawę do Prokuratora. Podczas rozprawy poseł Korfanty zaznaczył, że wniosku o ukaranie o zniewagę nie stawiał, ponieważ oskarżony nie jest w stanie go obrazić. Jedynie Modzelewskiego oskarżał o usiłowane wymuszenie. Modzelewski niejasno się tłumaczył, że należał do spółki warszawskiej, razem z niejakim p. Domańskim, Srebrnikiem i Kryńskim. Spółka ta zwróciła się w Warszawie do posła Korfantego i to przez Domańskiego, aby go zainteresować w przemyśle filmowym. Złożyła mu projekty, które przeglądał i rozpoczął pertraktacje z Polskim Bankiem Handlowym o nabycie akcji „Polfilmu", jednakże z p. Domańskim ani jego Spółką nigdy nie zawierał żadnej umowy, ani nawet żadnej wstępnej umowy. Pod przysięgą potwierdził to słuchany w Warszawie świadek Domański, który z p. Korfantym pertraktował. Tenże zeznał, że do żadnej umowy z p. Korfantym nie doszło, że p. Korfanty nic nie obiecywał. Oskarżony tłumaczył się tem, że Domański wbrew zeznaniu pod przysięgą opowiadał mu, jakoby p. Korfanty był kontrakt zawarł i w razie niedotrzymania go zobowiązał się wypłacić spólnikom wysokie odszkodowanie. Inni członkowie tej spółki słuchani, jako świadkowie zeznali, że Domańskiego opowiadania nie brali poważnie. Sąd sprawę odroczył i postanowił przesłuchać jeszcze raz świadka Domańskiego i innych członków b. spółki na okoliczność, czy Domański naprawdę to opowiadał Modzelewskiemu.

ROZPRAWA PRZECIWKO „POLSCE ZACHODNIEJ".

Dnia 20 czerwca br. I Izba Karna Sądu Okręgowego w Katowicach rozpatrywała sprawę Makosza, red. „Polski Zachodniej", oskarżonego o obrazę posła Korfantego. Po zamachu na wydawnictwo „Polonji", dokonanym przez członków Związku Powstańców Śląskich, którzy za to zostali zasądzeni na ciężkie kary więzienne, Makosz w „Polsce Zachodniej" ogłosił, że p. Korfanty sam namówił sprawców do wykonania zamachu, ofiarując im wielkie sumy. Przy tej sposobności Makosz stwierdził, jakoby p. Korfanty wydał rozkaz zamordowania ks. Pośpiecha podczas plebiscytu. Ponieważ w twierdzeniach tych „Polski Zachodniej" ani słówka niema prawdy, p. Korfanty wniósł do prokuratora skargę o obrazę. Rozprawa po raz drugi musiała być odroczona, ponieważ ważni świadkowie się na nią nie stawili.

Wukas.

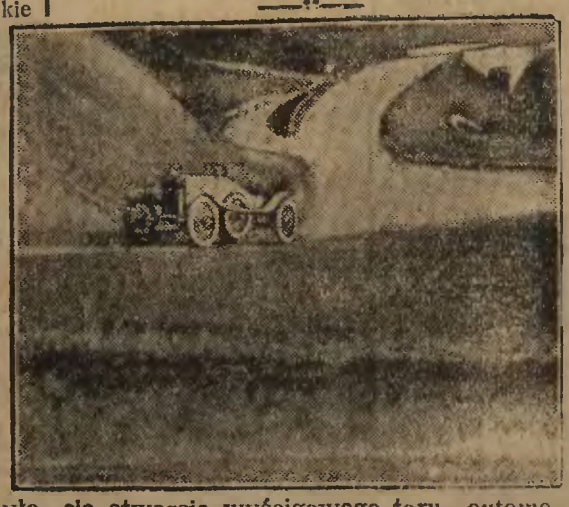

W ubiegłą sobotę i niedzielę odbyło się otwarcie wyścigowego toru automobilowego w Norymberdze. Długość toru wynosi 29 km.

Powrót Wieszcza.

MARSZRUTA KOLEJOWA.

Dnia 27 bm. od godziny 10 r. do chwili odejścia pociągu w W a r s z a w i e, na 1 i 2 torze wstrzymany będzie wszelki ruch pociągów. Przyjeżdżającą publiczność, dla której rezerwuje się dwa perony, wypuszczać się będzie bocznemi wyjściami na ul. Chmielną i Marszałkowską.

Specjalny pociąg, wiozący trumnę, wyjdzie z Warszawy o godz. 12 m. 30 w południe. Składać się on będzie z parowozu, dwóch brankardów na wieńce reprezentacyjne warszawskie i te, które napłyną w drodze, dalej z czterech wagonów pulmanowskich I i II kl., wreszcie z wagonu Nr. 19, wiozącego trumnę. W pociągu tym będzie 100 miejsc: 32 dla warty honorowej, która w drodze pełnić będzie straż przy prochach, 10 dla przedstawicieli kolei i 58 dla przedstawicieli władz i do uznania Komitetu.

Pociąg iść będzie z szybkością 60 klm. na godzinę. Zatrzyma się w Skierniewicach 6 min. w Piotrkowie i Częstochowie po 8 min. W Sosnowcu 2 min., **w Katowicach 25 min.,** a w Pruszkowie, Zawierciu i Radomsku zwolni biegu do szybkości 5 klm. na godzinę. Do Krakowa przybędzie o godz. 20 min. 30, poczem do godz. 21 min. 30 zostanie wyładowany na przejeździe przy ul. Lubicz.

WIEŃCE.

Ambasador Chłapowski sygnalizuje z Paryża, że wraz z Trumną Wieszcza załadowano na okręt około 2 wagony wieńców. Po przybyciu okrętu do Gdyni, wieńce te będą, oprócz najbardziej reprezentujących, przełożone na Westerplatte do wagonów i odesłane wprost do Krakowa, dla dekoracji Barbakanu. Wieńce, które ludność składać będzie w poszczególnych miejscach postoju statku, wzięte będą na pokład, a po przybyciu statku do Warszawy przeładuje się je natychmiast na specjalny brankard, podstawiony w tym celu na przystani, na osobnej bocznicy. Wagon ten skieruje się odrazu na dworzec.

ŻETON Z PODOBIZNĄ SŁOWACKIEGO.

Komitet Wykonawczy, celem upamiętnienia i spopularyzowania w jak najszerszych sferach faktu przewiezienia do kraju Prochów Wieszcza, wypuszcza specjalny żeton z podobizną Słowackiego, według rzeźby artysty Ostrowskiego.

Sprzedaż żetonu odbywać się będzie na terenie całej Rzeczypospolitej po cenie 1 zł., a dochód ze sprzedaży przeznaczony będzie na pokrycie kosztów uroczystości.

Żetony nabywać można od 9-ej r. do 4-ej po poł. w biurze Polskiego Czerwonego Krzyża (Mazowiecka 9), które podjęło się rozprzedaży na prośbę Komitetu Wykonawczego.

UCZCZENIE PROCHÓW SŁOWACKIEGO NA MORZU POLSKIEM.

Prochy Słowackiego przybędą do Gdyni na okręcie Rzeczypospolitej „Wilja" dnia 21-go b. m. po południu. Na spotkanie wyjedzie starosta morski gen. Zaruski na torpedowcu „Mazur" na granicę terytorjalnych wód polskich. Okręt Rzeczypospolitej, „Wilję" eskortować będą od wysp Bornholm dwie kanonierki polskie, które obecnie odbywają w pobliżu tej wyspy ćwiczenia. Po zbliżeniu się statku do półwyspu Hel wyjedzie na spotkanie „Wilji" flotyla, złożona ze wszystkich kutrów i jachtów, stacjonowanych w Gdyni i w innych miejscowościach na polskiem wybrzeżu. Po przybyciu „Wilji" do Gdyni udadzą się na statek przdstawiciele Rządu i duchowieństwa. Po odprawieniu modłów na okręcie wygłoszone zostaną przemówienia, na czem zakończy się oficjalna część uroczystości. W czasie uroczystości krążyć będą nad okrętem „Wilja" hydroplany. Po kilkugodzinnym postoju w Gdyni statek „Wilja", eskortowany przez okręty wojenne, uda się do Gdańska na Westerplatte, gdzie nastąpi przeniesienie trumny ze zwłokami na statek wiślany „Mickiewicz".

* * *

Klub Polski w Pradze Czeskiej złoży hołd cieniom Juljusza Słowackiego na uroczystym wieczorze, który odbędzie się dnia 25 b. m. w lokalu klubowym. Odczyt o J. Słowackim wygłosi wicekonsul p. Jan Pawlica. Na pogrzeb wieszcza do Krakowa wysyła klub delegację, którą prowadzi p. Holub a która złoży wieniec na grobie wieszcza.

NOWY PREZES KOMISJI MIĘDZYSOJUSZNICZEJ ZAGŁĘBIA SAARY.

Sir E r n e s t M i l t o n został ostatnio mianowany prezesem Komisji Międzysojuszniczej Zagłębia Saary.

Teatr i Estrada

△ **„Adam Didur w Operze Katowickiej".** Wszechświatowej sławy bas „Adam Didur" przybywa do Katowic tylko na 2 gościnne występy, mianowicie w niedzielę, dnia 26 czerwca wystąpi w „Tosce" i we wtorek, dnia 28 w „Fauście". Ze względu na olbrzymie zainteresowanie występami znakomitego śpiewaka bilety należy wcześniej zamawiać w kasie teatru. Telefon 24.48.

△ **Repertuar Teatru Polskiego w Katowicach.**

Wtorek: „Dama pikowa" (występ Dygasa).
Środa: „Traviata" (występ Ewy Bandrowej.
Czwartek: Po poł. dla młodzieży szkolnej: „Fantastyczni" Rostanda i „Wesele w Ojcowie".
Wiecz. „Baron cygański" (po raz II).

ZE SPORTU.

KONKURS.

W niedzielę, dnia 26 bm. odbędzie się mecz footbalowy o mistrzostwo Polski między drużynami: „Ruch" Hajduki — „Legja" Warszawa. Zawody budzą zrozumiałe zainteresowania. Redakcja nasza rozpisuje niniejszem konkurs **na trafne przepowiedzenie wyniku zawodów.**

Jako pierwszą nagrodę przeznacza wydawnictwo „Polonji" roczną bezpłatną prenumeratę „Polonji".

Drugą nagrodę w postaci wspaniałej książki „VIII Olimpjada" ofiaruje K. S. „Ruch" w Hajdukach Wielkich.

Trzecią nagrodę w postaci książki „Piłka nożna" Weissenhofa, ofiarowała firma J .Paczkowski i Synowie.

Wyciąć i przesłać do redakcji w terminie do 25. VI. 27:

„RUCH" — „LEGJA"

(wynik)

(Imię i nazwisko).

(Mieszkanie).

STAN MISTRZOSTWA W POLSKIEJ LIDZE PIŁKI NOŻNEJ.

	Gier.	Wygr.	Rem.	Przegr.	Bramki	Pkt.
1. Wisła	12	9	2	1	35:12	19
2. 1. F. C.	10	7	3	—	26:13	14
3. Legja	11	6	3	2	32:25	14
4. Ł. K. S.	11	6	4	1	21:16	13
5. Ruch	11	5	4	2	21:19	12
6. Czarni	11	5	5	1	24:18	11
7. T. K. S.	10	5	5	1	27:32	11
8. Polonja	11	3	4	4	22:27	10
9. Pogoń	10	4	5	1	21:17	9
10. Warta	10	4	6	—	20:24	8
11. Turyści	10	3	2	5	15:20	8
12. Hasmonea	9	2	5	2	14:25	6
13. Warszawianka	10	2	7	1	15:27	5
14. Jutrzenka	9	1	6	2	10:27	4

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE KOBIET O NAGRODĘ WĘDROWNĄ WYDZIAŁU POWIATOWEGO KATOWICE.

W uzupełnieniu ogólnych zawodów o nagrodę Wydziału Powiatowego Katowice, podajemy wyniki osiągnięte przez nasze panie:

Pchnięcie kulą 4 kg. 1. Wolnówna Siemianowice 6,82 m. 2. Rotkegelówna Siemianowice 6,76 m. 3. Poloczkówna Siemianowice 6,50 m. 4. Rudzka 6 m.

Skok w wyż. 1. Poloczkówna 1,22 m. Siemianowice. 2. Breuerówna Szopienice 1,16 m. 3. Grzecznianka Siemianowice 1,07 m.

Skok w dal. 1. Breucrówna Szopienice 4,31 m. 2. Rotkegelówna Siemianowice 3,85 m. 3. Hyllówna Szopienice 3,85 m. 4. Grzecznianka Siemianowice 3,70 m. 5. Poloczkówna Siemianowice 3,61 m. 6. Piedówna Mała Dąbrówka 3,29 m. Poza konkursem skacze „Maryśka" z K. S. Rozdzień-Szopienice 4,25 m.

Bieg 60 m. Startuje 8 pań w dwóch przedbiegach. I przedbieg: 1. Breucrówna Szopienice 8,6 s. 2. „Maryśka" Szopienice, 3. Rotkegelówna Siemianowice. 4. Wolnówna Siemianowice. II. przedbieg: 1. Rymiorzówna 9,1 s. Mała Dąbrówka, 2. Hyllówna Szopienice, 3. Poloczkówna Siemianowice, 4. Bywalcówna Szopienice. W finale: 1. Breucrówna 8,4 (rekord okręgowy), 2. „Maryśka". 3. Rymiorzówna. 4. Rotkegelówna. Po biegu złożony został protest odnośnie do udziału w zawodach „Maryśki", która należy wprawdzie do K. S. Rozdzień-Szopienice, jednak mieszka w Katowicach wobec czego odbył się jeszcze jeden bieg o trzecie miejsce między Hyllą a Rotkegelówną. Miejsca ustalono następujące: 1. Breuerówna, 2. Rymiorzówna, 3. Hyllówna.

Bieg 250 m. Startuje 9 zawodniczek. W finale: 1. Rymiorzówna Mała Dąbrówka 41,06 min. 2. Wolnówna Siemianowice, 3. Grzecznianka Siemianowice, 4. Larmannówna Mała Dąbrówka.

Następne zawody kobiet odbędą się w święto św. Piotra i Pawła dnia 29 bm. na bolsku Policyjnego K. S. w Katowicach.

—o-o—

DZIESIĘCIOBÓJ LEKKOATLETYCZNY ELEKTROLUXU W WARSZAWIE.

Najlepsze wyniki: 100 m.: Sikorski 11 s. Skok w dal: Kasperkiewicz 6,41 m. — 400 m. Kostrzewski 51,4 m. — 1500 m. Jaworski 4:07 min. (rekord polski). 100 m. przez płotki: Trojanowski 16,6 m. Skok w wyż: Meiro 1,71 m. Skok o tyczce: Majewski i Jaworowski 2,90 m. Pchnięcie kulą: 10,60 m. Rzut dyskiem: Szydłowski 37,44 m. Rzut oszczepem: Wójcicki 42,48 m. W zawodach zwyciężył A. Z. S. przed „Warszawianką".

—o—

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE POLICYJNEGO K. S. W KATOWICACH.

Wewnętrzne zawody klubowe Policyjnego K. S. trwały przez trzy dni i to od 17 do 19 bm. Osiągnięte wyniki są naogół bardzo słabe. Policyjny K. S. może poszczycić się jednak wielką ilością zawodników. Wyniki są następujące:

Bieg 100 m. 1. Kuder 12 s., 2. Biadach, 3. Richter.

Bieg 400 m. 1. Piotrowiak 61 s., 2. Kraszkiewicz, 3. Gabczyk.

Bieg 200 m. 1. Brytan 25 s., 2. Piotrowiak 25,2 s., 3. Biadacz.

Bieg 1500 m. 1. Dublaszewski 5:5 min., 2. Śmiga, 3. Walczak.

Bieg 3000 m. 1. Stefan Piotrowiak 12:14 min., 2. Wilhelm Warwas, 3. Sochaczewski.

Bieg 10.000 m. 1. August Śmiga 48,14 min. 2. Dublaszewski 48,15 min., 3. Kraszkiewicz.

Skok w dal: 1. Richter 5,37 m., 2. Bargiel 5,08 m., 3. Kuder 5,12 m.

Skok w wyż. 1. Byszka 1,52 m., 2. Libek 1,52 m., 3. Richter 1,47 m.

Skok o tyczce. 1. Richter 2,45 m., 2. Janke 2,35 m., 3. Kubiak 2,35 m.

Pchnięcie kulą 1¼ kg. 1. Biadacz 9,28 m., 2. Latusek 9,05 m., 3. Skowroński 8,91 m.

Rzut dyskiem. 1. Brzoza 28,14 m., 2. Śliwka 27,15 m., 3. Kuder 24,46 m.

Rzut oszczepem. 1. Tlamacz 35,79 m., 2. Gaja 31,91 m., 3. Śliwka 38,80 m.

Sztafeta 4 100 m. Startują drużyny Komend Powiatowych. 1. Katowice miasto 52 s. 2. Król. Huta, 3. Cieszyn, 4. Rybnik.

—:-:—

MEBLE w 12 ratach **MEBLE**
Sypialnie, **domowe** — **biurowe**
oraz jadalnie, gabinety, salony, wszelkie pojedyncze meble. — Biurka żaluzjowe, płaskie, damskie, registratury, segregatory, itd.
Tel. 4096. **Szpitalna 20.** **Beer Honigwachs, Kraków** św. Krzyża 3. Tel. 4096.

Rozmaitości ze świata.

SPEKULACJA NA SNOBIZM.

Małe miasteczko prowincjonalne Montlucon posiada skromny hotelik, którego właściciel za przenocowanie w jednym, specjalnym pokoju żąda od przejezdnych zamiast normalnych 25-u franków potrójnej aż zapłaty. Wysoką tę cenę uzasadnia hotelarz tą okolicznością, iż w łóżku owem nocował podczas wojny sam Clemenceau. „75 franków za możność przespania się w łóżku „tygrysa" to nie drogo...!" Istotnie amatorów nie brak, pokój jest stale zajęty. choć... Clemenceau w nim nigdy nie mieszkał.

DZIENNIKARSKI DEBJUT KRONPRINCA.

Ex-następca tronu niemieckiego rozpoczął druk w jednym z wielkich dzienników argentyńskich cyklu artykułów, poświęconych wielkiej wojnie. Opisując bitwę nad Marną, wypowiada się były kronprinc całkowicie za tezą rzeczoznawców francuskich, przypisujących klęskę niemiecką nadmiernej pewności von Moltkego i lekkomyślnemu posuwaniu się naprzód von Klucka.

—oOo—

Bankructwo Polskiego Towarzystwa
Monopolu Spirytusowego w Turcji.

Onegdaj zanotowała prasa polska smutny fakt, nad którym nie można tak przejść z lekkiem sercem do porządku dziennego.

Sąd handlowy w Stambule ogłosił upadłość Polskiego Tow. Monopolu Spirytusowego w Turcji.

Towarzystwo to założone zostało przez grupę ziemian przy finansowem poparciu Banca Commerciale i wiedeńskiego Kreditanstalt. Poparcie Rządu polskiego udzielone towarzystwu polegało na udzielaniu długoterminowego kredytu w naturze w postaci kilkunastu miljonów litrów spirytusu. Kredyt ten zagwarantowały Rządowi trzy najpoważniejsze w kraju organizacje przemysłu spirytusowego jak Zachodnio-Polskie Zrzeszenie Spirytusowe, Związek gorzelników w Małopolsce i organizacja producentów w Kongresówce.

Niepowodzenie przedsiębiorstwa należy przypisać **przedewszystkiem złej organizacji**, jak również ciężkim warunkom, na które Towarzystwo zgodziło się w ostatniej chwili, gdy do przetargu zgłosiło się także konsorcjum niemieckie.

Zgoda ta nastąpiła wprawdzie w porozumieniu z ówczesnym ministrem skarbu w Turcji, który przyrzekł warunki złagodzić, lecz wkrótce nastąpiła zmiana na stanowisku ministra i warunki umowy musiały zostać dotrzymane.

Nie wynika jednak z tego, aby Skarb polski miał tu ponieść straty. Trzy organizacje, gwarantujące dług Towarzystwa, są dostatecznie odpowiedzialne i Rząd powinien całą swoją należność odzyskać.

Jest to jedna strona smutnej tej sprawy. Dobrze będzie, jeśli Skarb nasz nie poniesie żadnych strat, ale to jeszcze nie wszystko. Jak wspomniano powyżej, konsorcjum polskie zdobyło swą koncesję w Turcji przy bardzo silnej konkurencji ze strony niemieckiej. Dziś Niemcy będą triumfować, a w prasie niemieckiej będzie się pisać o „polnische Wirtschaft". Jeśli chodzi o propagandę dla ekspansji naszej gospodarczej na zewnątrz, czego wyrazem była ta impreza polska w Turcji, to bezwątpienia ponieśliśmy klęskę i niepowodzenie imprezy tej długo odbijać się będzie w przyszłości w razie, gdybyśmy znowu chcieli wystąpić z ekspansją gospodarczą na zewnątrz.

Dlatego dobrze byłoby, by były wyjawione szczegóły tej niefortunnej imprezy tureckiej, aby opinja publiczna mogła się przekonać, kto tu zawinił, czy zawiniła administracja przedsiębiorstwa, czy też lekkomyślność przy podpisywaniu kontraktu, gdy to godzono się na wszystkie warunki, byle utrącić konkurencję niemiecką — przytem warunki tego rodzaju, że z góry skazywały przedsiębiorstwo na niepowodzenie.

—oOo—

Wiadomości gospodarcze.

SKŁADNICE CUKRU NA ŚLĄSKU, ZAKŁADANE PRZEZ BANK CUKROWNICTWA W POZNANIU.

Bank Cukrownictwa w Poznaniu — mający powierzoną sobie wyłączną sprzedaż cukru produkowanego przez Polski Zrzeszony Przemysł Cukrowniczy — ocenia Śląsk Górny i Cieszyński, jako wysoce pojemny rynek zbytu i stale dąży do najlepszego aprowidowania tej dzielnicy.

W tym celu uruchomione zostały Składnice Cukru w Katowicach i Bielsku, obecnie otwarty został pomocniczy magazyn w Nowych Hajdukach, a podobno w najbliższym czasie ma być również otwarty magazyn w Cieszynie.

W ten sposób kupiectwu Śląskiemu, tak zasobnemu jak i drobnemu, ułatwiona została — przy angażowaniu niewielkich środków obrotowych — możność nabywania cukru w każdym czasie w dowolnej ilości, przez co obroty w tym artykule u kupców zwiększyły się, a konsumpcja całego Śląska podniosła się o mniejwięcej 15 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Świadczy to o zdrowych podstawach polityki aprowizacyjnej Banku Cukrownictwa i należy tylko życzyć, aby za jego pośrednictwem coraz bardziej wzrastała konsumpcja w kraju tego pożytecznego dla zdrowia artykułu pierwszej potrzeby.

BANK POLSKI ODDZIAŁ W KATOWICACH

płacił 20 czerwca br. za:

Dol. amerykańskie	8.91 8.88	8.87
Funty angielskie	43.33	43.24
Fr. szwajcarskie	171.59	171.25
Fr. francuskie	34.88	34.81
Fr. belgijskie	24.75	24.70
Liry włoskie	49.50	49.40
Floreny holend.	357.55	356.83
Korony czeskie	26.44	26.39
Korony szwedzkie	238.50	238.02
Korony duńskie	237.90	237.42
Korony norweskie	230.40	229.94
S. austrjackie	125.47	125.22
Mk. niemieckie	211.—	210.58
Dol. kanadyjskie	8.91	8.87
Gld. gdańskie	171.95	171.61
1 gram złota	5.92	
1 gram srebra	0.152	
1 złoty w złocie	172.30	
1 Mk. niem. w złocie	2.1270435	

GIEŁDY PIENIĘŻNE.

Warszawa, 20 6. (wł. k.) Dolar Stanów Zjednoczonych 8,93, sprzedaż 8.95, kupno 8.91. Całe zapotrzebowanie pokrył Bank Polski z małym udziałem banków prywatnych. Rubel złoty 4.60 i pół. Złoty w złocie 172.30. Dla akcyj tendencja mocniejsza przy większych obrotach. Z papierów państwowych mocniejsza była 6 proc. pożyczka dolarowa, 5 proc. konwersyjna i listy zastawne.

Warszawa, 20. 6. (PAT) **Papiery państw.:** 5 proc. pożyczka konwers. 64 25 — 64 75, 6 proc. pożyczka dolarowa 85 00 — 85 25, dolarówka 55 50 — 55 25, pożyczka kolejowa 102 80 — 103 00, 8 proc. listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 92 00, 8 proc. listy zastawne Państw. Banku Rolnego 92 00.

Warszawa, 20. 6. (PAT) **Akcje:** Bank Dyskontowy 134 00, Bank Handlowy 7 30, Bank Polski 143 00 — 145 00 — 144 00, Bank Sp. Zarobkowych 82 00, Spiess 100 00, Częstocice 3 00, Modrzejów 8 90, Rudzki 2 50 — 2 43 — 2 45, Starachowice 61 50, Żyrardów 18 00, Borkowski 3 15, Haberbusch 145 00 — 140 00.

Berlin, 20. 6. (PAT) **Dewizy wschodnie:** Wypłaty na Warszawę 47 025 — 47 225, na Katowice 47 05 — 47 25, na Poznań 47 01 — 47 21, na Rygę 80 93 — 81 27, na Kowno 41 59 — 41 77, na Bukareszt 2 524 — 2 536, na Rewel 1 113 — 1 119, złote grubsze 46 95 — 47 35, złote drobne 46 85 — 47 25.

GIEŁDY TOWAROWE ZBOŻE.

Berlin, 20. 6. (PAT) **Giełda zbożowa:** Żyto 278 00 — 280 00, jęczmień jary 241 00 — 275 00, owies 254 — 260 00, kukurydza 191 00 — 192 00, mąka pszenna 37 50 — 39 50, mąka żytnia 35 50 — 37 50, ospa pszenna 15 00 — 15 25.

NOTOWANIA DEWIZ z dnia 20. VI. 1927 r.

DEWIZY	Stopa dysk.	Parytet w zł.	Notow. za	w Warszawie Sprzedaż	w Warszawie Kupno	Katowicach **)	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	8	—	100 zł.	—	—			47.225	43.50				—	
Katowice	8	—	100 zł.	—	—			47.25	—				—	
Gdańsk	6½	113	100Gd.gld	—	—			81.93	—				—	
Berlin	6	123.45	1 R. M.	—	—			—	20.48 7/8				123.225	
Belgja	6½	100	100 fr. b.	—	—			58.68	34.95 3/4				72 23	
Bukareszt	6	100	100 l.	—	—			2,536	—				3.10	
Budapeszt	7	105.01	100.000 k. w.	—	—			73.57	—				90.65	
Holandja	3½	208.31	100 gd. h.	359.30	357.50			169.26	11 29/32				208.325	
Kopenhaga	5	138.88	100 k. d.	—	—			112.95	—				139.00	
Londyn	4½	25.22	1 £	43.54	43.52			20.508	—				25.24 3/8	
Nowy-Jork	4½	5.18	1 $	8.95	8.91			4 2235	4.85 15/32				5.20	
Paryż	6	100	100 fr. fr.	35.12	34.95			16.545	124.02				20.36 3/8	
Praga	6	105.01	100 k. czesk.	26.56	26.44			12.509	163.93				15.40—	
Rzym	7	100	100 l.	50.22	49.98			23.64	87.—				29.06 1/4	
Szwajcarja	3½	100	100 fr. szw.	172.45	171.59			81.24	25.24 5/8				—	
Stockholm	4	138.88	100 k. szw.	—	—			113.18	18 11 1/4				139.30	
Wiedeń	7½	105.01	100 szyl.	126.13	125.51			59.425	34.54				73.15	

*) Stopa procentowa Federal Reserve Bank

**) Ustalone przez Bank Slaski — Banque de Silesie

Odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Nogaj Katowice

Sekret zdradzony!! najpewniejsza droga do snieżnej białości.

Zanurzajcie i spłukujcie, oto wszystko!

MYŚLANO dawniej, że idealna czystość bielizny zostaje osiągniętą przez siłę, t. j. przez tarcie— jak to sobie dawniej gorliwe panie domu wyobrażały. Ile bielizny się marnowało ! ! ! ! Nie mówiąc o czasie drogocennym i o niepotrzebnie obolałych rękach !

Na szczęście minęły bezpowrotnie czasy, gdy przy kopcącej naftowej lampce biedne gosposie trawiły noce całe na tarciu bielizny, w mniemaniu, że piorą ją w racjonalny sposób, a tymczasem niszczyły ją systematycznie, lecz nie miały innego wyjścia — RINSO jeszcze nie istniało.

Cztery zabiegi :

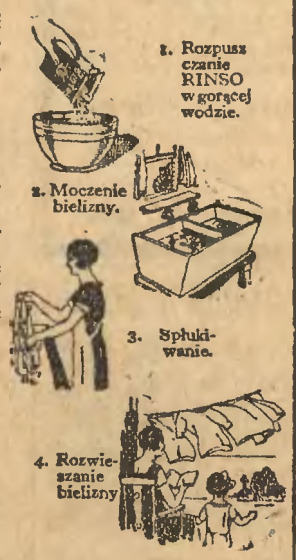

Rinso

DO DOMOWEGO PRANIA

KUPON Do p. L. Reida, Skrzynka Pocztowa 479, Poczta Główna, Warszawa.
Upraszam o bezpłatne przesłanie mi próbnego pakietu Rinso.
Imię i nazwisko .....
Adres .....
P.S (Uprasza się o wyraźne pisanie.)

Lever Brothers, Limited, Anglja.

R.P.1-180×100

SILV-OZON MOTOR

WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTW

KINO KAMMER
Katowice, Kochanowskiego

Od wtorku do czwartku
Olbrzymi film wytwórni UFA

Macocha

W głównych rolach:
Hans Mierendorf
Maria Melchior
Małgorzata Lanner.
Reżyser: Bolten Baeckers.

KINO PAŁAST
Katowice, ul. Mielęckiego

Od wtorku, do czwartku:
Olbrzymi film p. t.
KOBIETA WYZWOLONA
(Kobieta dzisiejsza w wczorajszem małżeństwie)
Manuskrypt · Luize Droop.
W głównych rolach:
Asta Egede Nissen :: Włodzimierz Gajdarow :: Paweł Richter.
zdjęcia do tego filmu zostały wykonane podczas 6-cio tygodniowej ekspedycji w Hiszpanji.
Wolne bilety wstępu są ważne tylko do 1 lipca.

Wolne posady

PRZYJMIEMY natychmiast młodszego książkowego lub książkową. Warunek: Ładny charakter pisma i natychmiastowe przyjęcie pracy. Zgłoszenia upraszamy pod „Praca natychm." do Polonji. 2518 a.

INSTYTUCJA BANKOWA poszukuje od zaraz KORESPONDENTKĘ władającą językiem polskim i niemieckim, piszącą bardzo biegle na maszynie możliwie z praktyką bankową. Oferty pod: „Bank" do Polonji. 2480 a.

UCZENNICA z dobrego domu, może się zgłosić do składu obuwia. K. Świętochowski Katowice, Św. Jana nr. 12. 2516 a.

DZIEWCZYNA, która zna się cośkolwiek na kuchni potrzebna do restauracji zaraz. Morcinek, Chorzów, Szkolna 15. 2530 a.

POTRZEBNA służąca. Zgłosić się Franciszek Tomala, Król. Huta, Hajducka nr. 17. 2519 a.

HEMOROIDY!
Wyczerpującą broszurę nr. 12 darmo wysyła **Dr. Hugo Caro,** G. m. b. H., Gdańsk. 818

Poszukują pracy

ROBOTNICA do seltrowni poszukiwana od zaraz. Teofil Kopecki Andrzeja 27 2531 a.

HANDLOWIEC młody energiczny, długoletnia praktyka na stanowiskach samodzielnych — ostatnio kierownik Syndykatu Rolniczego, poszukuje odpowiedniego stanowiska od 1. sierpnia br. Poważne referencje. Zgłoszenia „Polonja" pod: „Handlowiec". 2522 a.

UCZEŃ 8 klasy przyjmie wakacyjną kondycję, najchętniej gdzieby znalazł konwersację francuską. — Administracja „Polonji" Sosnowiec dla „Gimnazjasty". 2413 a.

Sprzedaże

FORTEPJAN czarny dobrze utrzymany, tanio do sprzedania. Król. Huta, Chrobrego 2a, I. piętro lewo. 2520 a.

FORTEPJAN czarny tanio do sprzedania. Oferty do „Polonji pod „Fortepian". 2511 a.

DOM z 6 pomieszkaniami, elektrycznym oświetleniem, stajnia, duże podwórze i budowisko, nadający się dla przemysłowca, jest od zaraz do sprzedania. Zapytania u Ignacego Joszko, Wielkie Piekary, ul. Łączna 2. 2514 a.

Obrót pieniężny

Współwłaściciel należący do ⅓ części, dobrze prosperującego i istniejącego od 19 lat przedsiębiorstwa wyrobów elektrycznych prądu słabego w Zagłębiu Dąbrowskim, z powodu wyjazdu sprzeda posiadany udział za 6000 złotych. Tylko poważni reflektanci zechcą zgłoszenia swoje skierowywać pod adresem: Lucjan Gębarski Zawiercie, skrz. poczt. 70. 2513 a.

Pokoje umeblowane

DWA dobrze umeblowane pokoje kompletna sypialnia i jadalnia z używaniem kuchni do wynajęcia. Oferty do Polonji pod „Spokój". 2512 a.

Mieszkania

ZAMIENIĘ mieszkanie, pokój z kuchnią, śpiżarką na takie same lub 1 pokój duży. Mosz, Katowice, Francuska 23, parter 5223 a.

POSZUKUJE się mieszkania w Rybniku (2 pokoje i kuchnia) za dobrem wynagrodzeniem odstępne nie wykluczone. Łask. zgłoszenia do skrytki poczt. Rybnik 26. 2505 a.

Zdrojowiska

OJCÓW Zakład Hydropatyczny „GOPLANA" po gruntownym remoncie uruchomiony został p. kierownictw. prof. dra L. Korczyńskiego. Informacji udziela co do zakładu i pensjonatów Zarząd U. zdrowiska Ojców, Ska Akc. w Ojcowie.

Zgubiono

SKRADZIONE dnia 31. 5. br. w podróży z Poznania do Katowic papiery wojskowe, wystawione przez PKU. Poznań-Miasto mianowicie nieważniam. Zbigniew Jarmuszkiewicz Poznań, ul. Kopernika 10. 2521 a.

Różne

OBELGĘ rzuconą na p. Marję Chyba, cofam i przepraszam. Józef Jedruś 2517 a.

ZNIEWAGĘ wyrządzoną p. Machulcowej Karoliny, cofam i przepraszam. Bielka Paweł, 2515 a.

UWAGA! Prosimy przy ofertach szyfrowych nie załączać oryginalnych świadectw lub uwierzytelnionych odpisów. Za zaginione świadectwa załączone przy ofertach szyfrowych nie odpowiadamy. „Polonja" Sp. Wyd. z o. o.

Przy zakupnie towarów proszę my powołać się a „Polonję"!

Zakłady Drukarskie
Skład materjałów piśmiennych i Księgarnia
Sp. Wydawnicza „POLONIA" w Rybniku
poleca
P. T. odbiorcom swe usługi.
Ceny niskie. Staranna obsługa

— 31 —

Po cerze barwy bronzu, po rysach twarzy, po dłoniach wąskich niezmiernie, nieledwie kobiecych, poznać można było z łatwością Araba... Potwierdzał to zresztą fez stożkowaty na głowie i sposób trzymania rąk, na piersiach skrzyżowanych...

Arab patrzał długo w kierunku, gdzie znikła para, zastanawiał się nad czemś przez chwilę, potem zaś półgłosem zakończył swe rozmyślania:

— Więc jednak poszła za moją radą i wpływa na niego... A ten młokos albo ma pusto w głowie, albo jest bardziej chytry niż przypuszczałem... Wartałoby dalej posłuchać ich rozmowy...

Powziąwszy taki zamiar, chciał właśnie ruszyć z miejsca i pospieszyć w kierunku salonów, gdzie dancing co noc się odbywał, kiedy posłyszał energiczne męskie kroki, zbliżające się ze średnią szybkością. W półmrokach nocy podzwrotnikowej błysnęło coś niby złocony pasek czapki oficerskiej; dobiegło jedno oderwane słowo:

— ... kapitanie!... —

Nie zdając sobie nawet sprawy z przyczyn swego odruchu, Arab wsunął się natychmiast do swojej dawnej kryjówki poza łódź ratunkową.

Po chwili mógł już bez trudu rozpoznać głos komendanta „Jan Pieterszoon Coen'a", mógł pochwycić wątek rozmowy. Stary wilk morski mówił właśnie z pewnem podnieceniem:

— Tak, poruczniku! Jedziemy od czterech godzin pod eskortą... Po jakiego djabła ta parada, nie wiem... Wyjaśnią mi to zapewne dopiero w Batawji lub Singapore...

— Może w Sabang? — odparł głos drugi.

— E, wątpię... Lunetę na przednim pokładzie poleci pan natychmiast odkręcić ze statywu... Taki rozkaz! Spyta pan, jaki cel tego polecenia? Alboż ja wiem? Chcą może, aby nikt ich rano nie spostrzegł. Tak, jak gdyby pasażerowie nie mieli własnych lornetek i lunet. Osły!

— Przyznam się, panie kapitanie, że nic z tego nie rozumiem. Po licha te cztery torpedowce?

— Tssss!... Ani pary z ust!...

Dalsze słowa rozpłynęły się w powietrzu.

Nadaremnie przyczajony Arab zamienił się cały w słuch... Nadaremnie nadstawiał ucha... Napróżno czekał cierpliwie...

Kapitan i pierwszy porucznik okrętu nie wracali już tą samą drogą, lecz obeszli zapewne pokład dokoła i spacerowali po drugiej stronie statku... Może znajdowali się nawet już na innym pokładzie...

Po jakimś czasie wyszedł ze swej kryjówki i pospieszył do kabiny, aby tam w ciszy zupełnej zastanowić się nad treścią zasłyszanej przypadkowo wiadomości, wiadomości dość niezrozumiałej i... aby stanowczą powziąść decyzję...

Znalazłszy się u siebie, rozłożył na stoliku mapę, począł ją sumiennie studjować, cyrklem i linijką wymierzać odległość, a po chwili uspokojony zadecydował:

Niezbędna dla każdego płatnika podatków!

Świeżo wyszła z druku książka opracowana przez pp. **F. Schwakopf, Jana Benisz i Alfreda Hibrichta — p. n.**

„Co każdy płatnik wiedzieć powinien"

1. **o państwowym podatku dochodowym fundowanym i niefundowanym;**
2. **o podatku kościelnym** oraz
3. **o ogólnych postanowieniach ustawy konkursowej.**

Książka ta zawiera rozporządzenia, wzory odwołań i różne orzeczenia.

Pierwsza książka w polskim języku o podatku kościelnym i ustawie konkursowej.

Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych księgarniach Polski.

Cennik ogłoszeń.

Wiersz m/m lub jego miejsce: Na pierwszej stronicy tytułowej, strona 4 łamowa zł. 1.— W tekście, strona 4 łamowa zł. 0.80. Za tekstem w części ogłoszeniowej strona 12 łamowa zł. 0.20. Nekrologi: w tekście do 100 wierszy zł. 0.40 od 100 do 200 wierszy zł. 0.60, ponad 200 wierszy zł. 0.80. — **Ogłoszenia drobne za słowo:** Kupna, sprzedaże, zamiany, ofiarowanie pracy oraz wszystkie inne zł. 0.20, dla poszukujących pracy zł. 0.10, matrymonjalne zł. 0.30. — **Ogłoszenia zagraniczne** o 50 proc. droższe. — **Ogłoszenia w czerwonym kolorze** o 75 prc. droższe — Ceny ogłoszeń w niedziele i święta o 25 proc. droższe.

WARUNKI: 1) Omyłki w ogłoszeniach nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki ani też nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia o ile treść i sens ogłoszenia nie zostały wypaczone. 2) Za terminowe zamieszczenie wszelkich ogłoszeń Administracja nie odpowiada, 3) Zastrzeżenie miejsca bywa uwzględniane o tyle, o ile zezwalają na to względy techniczne. 4) Rachunki nasze są płatne i zaskarżalne w Katowicach. 5) Prawo inkasa należytości naszych przysługuje tylko specjalnie do tego upoważnionym inkasentom zaopatrzonym w odpowiednie legitymacje z fotografją

NISZCZCIE MUCHY NIE DAJĄCE CHWILI SPOKOJU.

OWADY dręczą tak ludzi zamożnych jak i biednych. Zabezpieczcie się przeciwko muchom i komarom za pomocą Flitu.
FLIT oczyszcza w ciągu kilku minut mieszkanie od roznoszących zarazki much i wszelkiego rodzaju owadów i ich zarodków. FLIT jest czysty, bezpieczny, łatwy w użyciu i niezawodny.

FLIT TĘPI WSZELKIE INSEKTY.

FLIT niszczy muchy, mole, pluskwy, karaluchy i mrówki i dociera do szpar i szczelin, tępiąc kryjące się tam owady i ich zarodki.
Można rozpylać Flitem ubrania nie plamiąc najdelikatniejszych nawet materjałów.

WYPRÓBOWANY ŚRODEK.

FLIT jest rezultatem starannych i długotrwałych doświadczeń entomologów i chemików i jest absolutnie nieszkodliwym dla ludzi i zwierząt. FLIT zastąpił wszelkie stare środki przeciwko owadom, ponieważ niszczy wszystkie bez wyjątku owady.
Żądajcie wszędzie. — Sprzedaż we wszystkich składach aptecznych i drogierjach.

Generalne zastępstwo na Polskę
STANDARD-NOBEL W POLSCE S.A.
Warszawa, Al. Jerozolimska No. 57.

Żądajcie żółtej blaszanki z czarną opaską.

FLIT

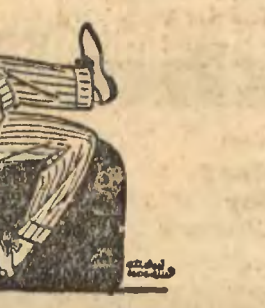

niszczy
Muchy, Komary, Mole, Pluskwy, Karaluchy i inne owady i ich zarodki.

Używajcie rozpylacza celem osiągnięcia najlepszych wyników

Sprzedaż Hurtowa Flitu na Górny i Ciesz. Śląsk: **Standard Nobel**, w Polsce Sosnowiec, Naftowa 5

Wisła - Śląsk Cieszyński
Willa „Halka“
Pięknie położona nad strumykiem Dogodny dojazd autem. Poleca duże słoneczne pokoje umeblowane z utrzymaniem lub bez. Ceny umiarkowane.

ZAKOPANE.
Grand-Hotel **„STAMARY“**
pensjonat pierwszorzędny.
Kuchnia pod kierunkiem b. szefa hotelu europejskiego w Warszawie
Tenis. — Garaż. — Telef. 59.

Udzielę
2000 dolarów
pożyczki bezprocentowej na 1 rok lub hipotekę za oddanie mieszkania 4—6 pokoi w Katowicach lub w najbliższej okolicy.
Łaskawe zgłoszenia pod **„2000 Dolarów“** do redakcji Polonji w Katowicach. Bo 1407

Ogłoszenie.
Śląski Urząd Wojewódzki w Katowicach.
Katowice, dnia 30 maja 1927 r.
Śląska Rada Wojewódzka powzięła dnia 18 maja br. następującą uchwałę: 2409
„Na podstawie art. 23 i 27 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych w Województwie Śląskiem z dnia 14 kwietnia 1924 r. w brzmieniu ogłoszonem rozporządzeniem Wojewody Śląskiego z dnia 8 lipca r. 1926 (Dz. U. Sl. Nr. 17 poz. 30) Śląska Rada Wojewódzka przyjmuje do wiadomości uchwały korporacyj miejskich w Katowicach z dnia 11 stycznia 1927 r. 7 lutego 1927 r. w przedmiocie podziału kosztów brukowania ulicy Wojewódzkiej.“
O powyższem zawiadamiam, przy zwrocie aktów, przedłożonych sprawozdaniem z dnia 29-go marca 1927 r. L. IX 89/27. —
Za Wojewodę
(— Dr. Dworzański
Kierownik Wydz. Samorządowego

Ogłoszono
Katowice, dnia 13 czerwca 1927 r.
Magistrat.

Całkowite urządzenie do
fabrykacji zeszytów
(kajet)
korzystnie do sprzedania. Zgłoszenia uprasza się do: Reklama Polska Poznań, Aleje Marcinkowskiego 6 pod **„Z. W.“**

Przez jedną noc!
wysycha, bez przyklejania się
Lakier do podłóg pusz. 1 kg. zł. 5.50
Biały lakier emaljowy „ zł. 5.50
Lakier do mebli kuchennych w rozmaitych kolorach zł 5.50
Lniany olej pokostowy I. zł. 2.80
3 kor. kreda szlamowana 1 ctr 6.80
à la klej „Sichel“ paczka pół kg. 1.80
Emil Heller
Katowice, Warszawska 28a
Telefon 614.
Hurt. Drog. założ. 1897 r.
Przemysł farb, lak.

Dla prasowaczek i gospodyń
Holste's Bielefelder Glanz-Stärke
jest najeplszy.
Największa czystość i wydajność Bez domieszek do natychmiastowego użycia wydaje przy lekkiej manipulacji wspaniale wyprasowaną bieliznę.
Do nabycia 1686
we wszystkich interesach.

RADIOSPRZĘT
najkorzystniej sprowadzają kupcy
samolotami.
Uproszczone formalności celne.
„Aerolot“ Nowy Swiat 24
Telefon 9-00 i 19-88.

Czekolada
A. Piasecki
gwarancyjnie czysta

Zjazd koleżeński

maturzystów gimnazjum Jasielskiego z r. 1902, przełożony został na dzień

4-go lipca

zgodnie z programem przesłan. listownie.

Za komitet:
Inż. R. Maryniarczyk
Dr. Pawłowski.

Liczba czynności: 9 N 5 a/27 / 3

Postępowanie upadłościowe.

Co do majątku kupca Jana Smoleńskiego właściciela cukierni i restauracji „Monopol“ w Królewskiej Hucie, wdraża się z dniem dzisiejszym tj. z dniem 30 maja 1927 r. o godz. 9 przed poł. postępowanie upadłościowe, ponieważ tenże jest niewypłacalny i wstrzymał swe wypłaty.

Zarządcą masy upadłościowej mianuje się Bolesława Nowakowskiego w Królewskiej Hucie.

Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia 23 czerwca 1927 r.

Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzycieli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestji, wymienionych w § 132 ustawy o upadłościach, oraz celem zbadania zgłoszonych wierzytelności wyznacza się w niżej wymienionym Sądzie termin na dzień 30 czerwca r. 1927 o godzinie 10 przed południem.

Wszystkim, którzy posiadają jakiekolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cokolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie uiszczać się z długu, a nawet poleca się im, aby najpóźniej do dnia 23 czerwca 1927 r. donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy. 1083

Sąd powiatowy w Królewskiej Hucie.

Zastępcy szefa
obeznanego z techniką wyrobów papierowych, kalkulacją i nowoczesną organizacją pracy poszukuje
Fabryka ksiąg handlowych i kajetów,
Mechaniczna fabryka kopert
Edward Kręglewski
Tow. Akc.
Poznań, ulica Szyperska 8
Oferty z podaniem dotychczasowej działalności należy nadsyłać pod wyżej wskazanym adresem.
Tylko pierwsz. siły będą uwzględnione.

Dla drukarni planów przemysłowego towarz. poszukiwany z dniem 1. 8.
drukarz
obeznany z drukiem cynkowym. Zgłoszenia z życiorysem, odpisami świadectw z podaniem wymaganego wynagrodzenia kierować do Polonji pod „Bo 2405“.

Zarząd gminy Orzegów ogłasza niniejszem Bo 2404
KONKURS.
na rozbudowę ulicy Powstańców. Oferty należy składać do dnia 30-go czerwca 1927 r. Bliższe szczegóły patrz skrzynkę dla ogłoszeń w ratuszu.
Naczelnik gminy.
(—) Tomanek.

Wolny Lokal handlowy
w centrum miasta
dla nabywcy całej nieruchomości Cena kupna do uiszczenia przy kontrakcie około 35000 dolarów. Bliższe szczegóły Mielęckiego 6. Bank. — Tamże wiadomość o sprzedaży nieruchomości w Królewskiej Hucie za cenę około zł 130.000 płatnej gotówką przy kontrakcie. 2350

Z 97 proc. regularnością i 100 proc. bezpieczeństwem
obsługiwane są linje komunikacji powietrznej:
Warszawa, Nowy Świat Nr. 24. tel. 9-00 i 19-88, lotnikso tel. 8-50.
Kraków, Św. Anny 4. tel. 32-22, lotnisko tel. 25-45.
Lwów, Tow. „Orbis“ ul. Jagiellońska. tel. 8-11, lotnisko tel. 22-75.
Łódź, ul. Piotrkowska 67. tel. 3-11, lotnisko tel. 26-15.
Gdańsk-Wrzeszcz, lotnisko tel. 415-31.
Wiedeń, Tewetthofstr. 7, Mezzanin tel. 71-0-84, lotnisko tel. 48-5-60.

— 32 —

— Jeżeli znowu coś zamierzał, to miało to nastąpić chyba jutrzejszego wieczora... dzisiaj wykluczone... Zresztą byłby telegrafował... Mam dobę czasu... Gdziekolwiekbądź jest, otrzyma ją... Przejmie ją z pewnością... Adres podejrzeń nie wzbudzi... Hm, hm... Przecież jednak coś wietrzą... Wymyślili nawet zasadzkę... No, żeby nie mój instynkt wspaniały, który każde niebezpieczeństwo przeczuwa, mogło być źle... A tak? Ha, ha, ha, ha...

Zaczął obmyślać tekst depeszy, którą stacja nadawcza parowca miała nazajutrz rano wysłać w przestrzeń pod adresem firmy handlowej w Batawji... Ale nie dla owej firmy był telegram przeznaczony w rzeczywistości, jego treść niewinna, mająca wszelkie pozory interesu kupieckiego miała być ostrzeżeniem dla kogoś, który zrozumie znaczenie szyfru.

Ostatecznie ustalony tekst depeszy brzmiał następująco:

„Salah-export Batawja.
Natychmiast odstąpić od interesu inaczej straty olbrzymie. Silna konkurencja. Ze Sabang bliższe szczegóły.
Ahmed Salah.“

Zadowolony z siebie wstał od stolika, schował mapę i papiery do walizki, skierował się ku drzwiom, ale w progu namyślił się jeszcze i powrócił do kuferka, monologując w duchu:

Lepiej dziś nadam, z poleceniem wysłania rankiem. Człowiek jest śmiertelny... Któż mi ręczy, że Allahowi nie spodoba się przenieść mnie do raju jeszcze tej nocy? Mało to prawdopodobne, ale w zasadzie możliwe, pocóż tedy zwlekać i dawać okazję złym siłom do fatalnego splątania sytuacji na nieszczęście ludzi?

Załatwiwszy formalności w budce telegrafisty, skierował swe kroki w stronę salonów, aby odszukać Mabel i młodego van Hoofta. Ale młodych już tam nie było. Nie było ich również w palarni, ani w czytelni, ani w pokojach do gry w karty, ani na żadnym pokładzie. Dobre pół godziny trwały poszukiwania po wszystkich zakątkach okrętu i nadaremnie...

Wreszcie w pustej o tej porze, dość mrocznej oranżerji parowca zoczył Ahmed Salah młodą parę i dyskretnie przystanął za palmą.

Ujrzał w półcieniu zielonego światła, że głowa van Hoofta pochyla się zwolna nad w tył przechyloną twarzyczką Angielki. Potem ramię Holendra oplotło delikatnie smukłą sylwetkę Mabel, a usta obojga zbliżyły się do siebie tak bardzo, że nawet jedwabisty płatek róży pachnącej nie znalazłby miejsca w pośrodku...

SPRAWOZDANIE

Komisji Specjalnej powołanej uchwałą Sejmu Śląskiego z dnia 24 maja 1927 r.

Dnia 30 marca 1927 r. Klub Ch. D. wniósł do laski marszałkowskiej interpelację w sprawie ponawiających się aktów teroru politycznego na Śląsku. Na interpelację tę odpowiedział Wojewoda Śląski dnia 2 maja. Sejm Śląski zaś po omówieniu tej odpowiedzi Wojewody postanowił dnia 24 maja odpowiedzi nie przyjąć do wiadomości i wybrać Komisję Specjalną w myśl art. 55 regulaminu, której powierzył zbadanie zaszłych wypadków teroru i polecił jej zdać sprawę w terminie do 6 tygodni.

Tejże Komisji przydzielone zostało dodatkowo zbadanie zajść przy wyborach komunalnych w Rybniku w dniu 15 maja stosownie do wniosku nagłego Klubu Niemieckiego z dnia 24-go maja.

Na pierwszem posiedzeniu dnia 1 czerwca Komisja ukonstytuowała się jak następuje: przewodniczący pos. Janicki, sekretarz pos. Korfanty, referent na plenum pos. dr. Rakowski członkowie: Kaczmarczyk Alfons i pos. Meyer Kurt Pierwsi trzej z ramienia Ch. D., dwaj ostatni z ramienia Klubu Niemieckiego, Klub N. P. R. i P. P. S. swych przedstawicieli nie przysłał.

W myśl art. 51 regulaminu sejmowego zebrania Komisji są prawomocne w obecności połowy członków. W danym wypadku z pomiędzy 7-iu członków obecnych stale było 5-iu. Ustalenie listy świadków, którzy mieli być przesłuchani, Komisja poruczyła posłowi drowi Rakowskiemu.

Komisja odbyła 7 posiedzeń, a mianowicie: 1 i 8 czerwca, 10 czerwca — 2, (przed poł. i po południu), 13. czerwca, 18. czerwca i 20. czerwca.

W myśl art. 55. regulaminu sejmowego Komisja Specjalna przesłuchała szereg świadków, których zeznania zostały zastenagrafowane. Wszyscy świadkowie wezwani przez Komisję w liczbie kilkudziesięciu stanęli przed Komisją i złożyli zeznania na własne życzenie w miejsce przysięgi, nie stanęli jedynie ci świadkowie, którzy byli podejrzani o współudział w aktach teroru, lub wytłumaczyli się z niemożności przybycia. W obradach Komisji nie brał również udziału przedstawiciel Wydziału Bezpieczeństwa, jakkolwiek Komisja na mocy art. 54. regulaminu zwróciła się do Wojewody z odpowiednią propozycją. W jednym wypadku Wojewoda odmówił również przedstawienia dziennika kancelarji starostwa w Pszczynie, do którego wgląd był potrzebny celem ustalenia ewentualnego rozmyślnego sfałszowania dokumentu urzędowego wydanego przez starostwo.

Pomimo tych drobnych przeszkód natury raczej formalnej, niż rzeczowej (bo przesłuchy świadków podejrzanych o współwinę w aktach teroru miałyby bardzo wątpliwą wartość, jak również wszelkie wyjaśnienia ze strony władz administracyjnych, których wartość Sejm zakwestjonował, odrzucając odpowiedź Wojewody z dnia 24 maja) — Komisja Specjalna jest zdania, że dzięki wyczerpującym, a zgodnym z sobą zeznaniom świadków, ustalenie prawdziwego przebiegu wypadków, zwłaszcza najważniejszych aktów teroru, zostało dokonane, wobec czego Komisja może stanąć przed Sejmem z niniejszem sprawozdaniem.

Ustalenie faktycznego stanu rzeczy.

1. Goczałkowice.

Dnia 26 maja oddział członków Związku Powstańców, składający się z kilkunastu ludzi, zajął posterunek na moście goczałkowickim przed południem i przechodzących gości, zamieszkałych w hotelach miejscowych w Goczałkowicach zatrzymywał, żądając od jednych legitymowania się, innych rewidując, przyczem niektórych zatrzymywano, innych przepuszczano. Interwencja czynników miejscowych do miejscowej policji nie odniosła skutku. Dopiero na skutek interwencji telefonicznej starostwa w Pszczynie przodownik Głyk w myśl polecenia zastępcy starosty, pod zagrożeniem użycia siły fizycznej usunął powstańców z mostu, którzy się pierwotnie sprzeciwiali Zaznaczyć należy, że p. Stanisław Richter prezes grupy Powstańców Śląskich w Goczałkowicach, twierdził, że nikomu z podkomendnych członków Związku nie wydał rozporządzenia rewidowania osób, przechodzących przez most, lub żądania od nich legitymacji, jeśli się zaś to zdarzyło, uważa to za wybryki jednostek.

W niedzielę dnia 29. maja około godziny 6 po południu do lokalu p. Burka, restauratora w Goczałkowicach wtargnęli członkowie Zw. Powstańców i zaczęli wyprawiać awantury. Jak zeznaje p. Bryła, kierownik szkoły, „weszło na salę 3-ch czy 4-ch umundurowanych powstańców, którzy byli w stanie nietrzeźwym, zbliżyli się do grającej wówczas orkiestry i zażądali grania „I. Brygady". Orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę", a potem grała dalsze kwałki do tańca i publiczność tańczyła jak zwykle. Nagle jeden z powstańców podniesionym głosem zaczął krzyczeć: „Nie wolno tańczyć, bo Pierwsza Brygada szła na śmierć" Na to część gości przestała tańczyć ze strachu inni taniec kontynuowali. Jeden z pijanych powstańców zbliżył się do towarzystwa, siedzącego przy stole i usiłował przymusem wziąć jedną z pań do tańca. Jakiś starszy pan wystąpił w jej obronie, lecz został odepchnięty." W rezultacie goście się rozbiegli. W tym samym czasie inna partja członków Związku Powstańców wtargnęła do restauracji p. Strączka na posiedzenie L. O. P. P. Powstaniec Józef Szendera z Poręby, przerywając posiedzenie, wezwał restauratora p. Burka na rozmowę. P. Burek zeznaje, że Szendera krzyczał: „Jeżeli Pan trzyma z Germanami, to niech i Pan wynosi się do Berlina." Przytem Szendera wyjął brauning z kieszeni i pokając go, odezwał się do Burka: „My pierunie i z tobą możemy tutaj porządek zrobić". Świadek nadmienia, że Szendera był w stanie nietrzeźwym. Po chwili wtargnął na salę powstaniec Drobik Franciszek z Poręby i krzyknął: „Tutaj też pieruńskie germany urzędują". Następnie kolejarz Paweł Suchy, powstaniec z Goczałkowic, ubrany w mundur powstańczy, wszedł na salę i zwracając się do kierownika szkoły, p. Bernata, krzyknął: „Ty pieruński Germanie, wynoś się do Berlina". Zebrani członkowie LOPP. podniesionym głosem zaczęli protestować przeciwko zachowaniu się Szendery i Suchego. Przewodniczący zebrania p. Dziubek, prezes Sokoła z Dolnych Goczałkowic, zebranie rozwiązał.

Równocześnie odbywały się awantury w restauracji p. Chroboka. Grała tam orkiestra 73 p. p Po 8-ej wieczorem na salę wkroczyła grupa umundurowanych powstańców w liczbie pięciu i jeden cywilny. Powstańcy na sali zaczęli czepiać się będących tam pań i rzucać pod ich adresem obelżywe słowa. Żona właściciela restauracji p. Chrobokowa wezwała ich do opuszczenia lokalu, lecz bez skutku. Jak zeznawali przed Komisją członkowie wojskowej orkiestry 73 p. p., p. Chrobokowa zwróciła się do członków orkiestry wojskowej, aby użyczyli pomocy. Sierżant Piecka, oraz st. szeregowiec Walerjan Karolewicz zbliżyli się do powstańców i wezwali ich do spokojnego opuszczenia lokalu, na co powstańcy zaczęli krzyczeć i rzucać pod adresem orkiestry wojskowej i wojska polskiego takie wyzwiska: „Orgesze, górole, orgole", — „W wojsku polskiem są same orgesze".

Gdy do 2-ch powyżej wymienionych wojskowych przyłączył się jeszcze sierżant Osiecki, powstańcy się ulekli i wyszli z sali, z wyjątkiem jednego umundurowanego i jednego cywilnego, który najbardziej podburzał. Sierżant Osiecki zainterpelował go, jak śmie wojsko polskie nazywać orgeszami i innemi obraźliwemi słowami i żądał od nich podania nazwiska, na co oni odpowiedzieli, że oni raczej jako powstańcy, mają prawo, aby żołnierze się przed nimi wylegitymowali. Zawezwany policjant został przez nich obrzucony rozmaitemi wyzwiskami, niedającemi się powtórzyć, a gdy chciał ich odprowadzić na posterunek policyjny, stawili mu czynny opór. Policjant zwrócił się do wojskowych z prośbą o pomoc i tylko dzięki pomocy wojska zaprowadzono awanturników na policję i spisano protokuł. W zajściu ze strony wojska, oprócz wymienionych wyżej, brał udział sierżant Kubica i szeregowiec Nalepa. Dzięki ich taktownemu zachowaniu się winni będą mogli być ukarani.

Zaznaczyć wreszcie należy, że napastnicy wyzywali osobiście wojskowych nazywając ich smarkaczami i rozmaitemi słowami, nie nadającemi się do powtórzenia.

Awantury w restauracjach goczałkowickich nie wystarczyły napastnikom. Zakończenie tych smutnych zajść odbiło się na powracającej spokojnej publiczności, która na drogach w ciemności została napadana i turbowana. Dwóch listonoszów z Pszczyny, mianowicie Stanisław Masny i Franciszek Michna około wpół do 10 wieczorem na drodze z Goczałkowic do Pszczyny zostali napadnięci przez napastników ubranych w mundury Zw. Powstańców i obici kijami aż do utraty przytomności, jakkolwiek krzyczeli że są Polakami sądząc, że tem uchronią się od napadu. Świadek Wiktor Chrobok, dzierżawca hotelu — Zdrój w Goczałkowicach, zeznaje, że pomiędzy awanturującymi się powstańcami był ogrodnik Gabryś ze Starej Wsi. O tym Gabrysiu świadek Burek zeznaje, że do jego żony podczas zajścia na sali restauracji dnia 29 maja odezwał się jeden z powstańców, wskazując na Gabrysia, ogrodnika z Nowej Wsi: „To jest prawa ręka starosty, ty trzymaj pysk wobec niego". Gabryś był w umundurowaniu powstańców. Restaurator Białas, właściciel restauracji w Pszczynie, potwierdza, że Gabryś dosyć dużo wydaje pieniędzy w restauracjach, a w szczególności często funduje po kilkanaście kufelków piwa, co się zbyt często w naszych stosunkach nie zdarza. Tenże restaurator Białas zeznał, że dnia 26 maja zjawił się w jego restauracji w Pszczynie oddział umundurowanych członków Związku Powstańców, liczący około 16 członków, kazał sobie dać jedzenia i picia, których wartość świadek ocenia na 65 zł. mianowicie wódki, kiełbasy, chleba, piwa i papierosów. Oddział ten powiększony później jeszcze, pozostał do godziny 4½. Na prośbę, skierowaną do przywódcy powstańców, zwanego majorem, aby nie zakłócali spokoju, świadek otrzymał przyrzeczenie, że żadnych awantur nie będzie i istotnie do zakłócenia spokoju nie przyszło. Jednakowoż oddział ten oddalił się, nie zapłaciwszy za zjedzone potrawy i wypite trunki.

Teror stosowany przez członków Zw. Powstańców w Goczałkowicach i okolicy wywołuje wśród ludności polskiej powszechne rozdrażnienie i rozgoryczenie. Pominąwszy straty materjalne, których doznają właściciele hoteli i restauracyj, ludność polska odczuwa dobrze wszelkie szkody moralne, jakie stąd pochodzą dla Państwa. Prezes miejscowego Sokoła, Wojciech Dziubek z Górnych Goczałkowic, liczący obecnie 47 lat, a od 16 roku życia, jako uświadomiony narodowo Polak, należący 30 lat do Sokoła, swoje zapatrywanie w tej mierze wobec Komisji stwierdził w lapidarnych słowach: „Takiemi czynami, jakich się dopuszczają powstańcy, my Polski nie dźwignielemy".

Zachowanie się miejscowych władz policyjnych wobec systematycznych aktów teroru uprawianego wobec bezbronnej narodowo usposobionej polskiej ludności było niżej wszelkiej krytyki. Policja nie wie, czy ma członków Zw. Powstańców uważać za podlegających przepisom prawa, czy też ma się ich słuchać. Wyższe zaś władze policyjne uczyniły wszystko, co można, aby zajście zatuszować.

Świadek Burek, właściciel hotelu w Goczałkowicach, zeznaje, „że po zajściach zwołał radę gminną — obu naczelników gmin, wszystkich właścicieli restauracyj oraz członka zarządu kąpielowego p. Policki ego, jakoteż członków komitetu uroczystościowego. Na posiedzeniu tem uchwalono jednogłośnie rezolucję, protestującą przeciw wybrykom powstańców, którą wysłano do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie, a odpis jej p. Wojewodzie drowi Grażyńskiemu.

„Tego samego dnia po posiedzeniu i uchwaleniu rezolucji do świadka, do restauracji przybył komisarz Świerc z Pszczyny i komendant posterunku policyjnego w Goczałkowicach Jeleń i wpływali na świadka, by nie wysyłał rezolucji do ministra spraw wewnętrznych i zaniechał wszelkiej akcji przeciw powstańcom, których wybryki więcej się nie powtórzą, a przytem świadkowi zwrócili uwagę na to, że wysłanie tej rezolucji może mu zaszkodzić."

Pogróżki władzy policyjnej nie były płonne. Jan Burek bowiem, właściciel restauracji, ten sam, któremu żonę pijani członkowie Zw. Powstańców zelżyli, krzycząc na nią: „Ty, orgeszko", jakkolwiek ta kobieta wcale językiem niemieckim nie włada, otrzymał ze starostwa zawiadomienie, że przedłużenie godziny policyjnej zostaje mu cofnięte. Pismo doręczone mu 6 czerwca, czyli po wypadkach gwałtów dokonanych u p. Burka. Pismo to nosi datę 4. kwietnia 1927 r. Wobec faktu, że pomiędzy datowaniem pisma, a datą doręczenia upłynęło przeszło 2 miesiące, Komisja Sejmowa jednomyślnie nabrała przekonania, że pismo zostało przez starostę celowo antydatowane. Gdyby tak rzeczywiście było, Komisja musiałaby w tym wypadku widzieć próbę nadużywania władzy lub pogwałcenia praworządności.

Powyżej przedstawione wypadki w Goczałkowicach noszą wyraźne cechy przestępstw, przewidzianych w kodeksie karnym, a mianowicie:

Opór władzy (stawiany policjantowi przy żądaniu wylegitymowania się) .. §§ 113, 114, k. karn.

Przymuszenie (rewidowanie i żądanie legitymacyj oraz zmuszenie orkiestry do przerwania gry) § 241 k. k.

Pobicie (listonoszów Masnego i Michny) § 223 a k. k.

Zakłócenie miru domowego (nieopuszczanie lokalu pomimo wezwania restauracyj Burka i Chrobaka) § 123 k. k.

Obraza armji i obelgi rzucane na armję i policję § 185 k. k. Groźba zabicia (Burka przez Szendere) § 49 a k. k.

2. Jastrzebie-Zdrój.

Edward Porwał, Joachim Wuwer, Dominik Szweda, Kocjan Filip, Kocjan Józef i Oleś, wszyscy zamieszkali w Mszannie, wszyscy obywatele polscy, narodowości polskiej, którzy brali udział w pracach plebiscytowych na rzecz Polski, a prawie wszyscy z nich nawet w powstaniu, dnia 13 kwietnia rb. stali się ofiarą następujących wypadków. W dniu tym p. Porwał Edward był w restaur. Ucherka w letnisku Jastrzębie—Zdrój w towarzystwie p. Olesia i Filipa Kocjana. Krótko po ich wejściu zjawił się tam niejaki Stania, przewodniczący miejscowego Zw. Powst. Śl. w umundurowaniu i zaczął ich pytać tonem podniesionym, do jakich organizacyj należą. Należą bowiem do Narodowego Zw. Powst. Gdy napastowani, pragnąc uniknąć awantury, nie odpowiadali, Stania rzucił się na Kocjana i uderzył go kilkakrotnie laską w plecy, a gdy napastowani opuścili restaurację, pobiegł za nimi i uderzył ich laską naprzód Olesia, a potem Wuwra. Zaczepiony Wuwer wyrwał mu laskę i połamał ją. Stania odgrażał się, że zwoła Witczaka, naczelnika gminy i wystrzelać każe ich wszystkich. Obawiając się, że Stania sprowadzi swoich ludzi, napastowani skierowali się do domu do Mszanny. O dalszym rozwoju wypadków zeznaje Porwał Edward co następuje:

„Kiedyśmy się zbliżali do Mszanny, ujrzeliśmy na szosie samochód Witczaka, sołtysa gminy Jastrzębie—Zdrój. Obawiając się, że samochód nas goni, zaczęliśmy śpiesznym krokiem zdążać każdy do swojego domu. Jednakowoż po kilku minutach samochód nas dogonił i odciął nam drogę. Witczak, uzbrojony w karabin wojskowy, oraz Stania i dwaj bracia Chwałczykowie także uzbrojeni w braunings wojskowe, zaczęli do nas strzelać. Najpierw strzelał do nas Witczak, a potem rozpoczęła się gęsta strzelanina u wszystkich czterech wyżej wymienionych. Myśmy ukryli się na polach, chroniąc się w zagajenia. Odległość między strzelającymi do nas: Witczakiem, Stanią i Chwałczykami, a mną, Wuwrem, Olesiem i kolegami, wynosiła około 80 mtr. My uciekaliśmy śpiesznie do zagajenia, a Witczak z towarzyszami strzelali za nami. Wszystkich strzałów padło około 15 do 25. Jeden strzał przeszedł mi przez krawędź marynarki i spodni. P. Witczak z towarzyszami, wróciwszy i wsiadłszy do samochodu, zajechał na tamę kolejową, stanął, wysiadł z towarzyszami z samochodu, wszedł na górę na tamę kolejową, ażeby stamtąd móc nas lepiej obserwować."

Szweda Dominik, znajdujący się pomiędzy ostrzeliwanymi, jak ze swej strony opisuje to zajście od chwili wyjścia z restauracji Ucherka:

„Chcąc uniknąć awantury, poszliśmy wszyscy do domu. Szliśmy do domu śpiesznie przez pola. Niedaleko Mszanny zagrodził nam w szybkim pędzie pędzący za nami samochód p. Witczaka drogę. Gdy samochód stanął, wyszedł z niego Witczak, Stania i jeszcze dwóch innych ludzi. Rozsypali się oni w tyraljerkę i poczęli do nas strzelać. Strzały padały bardzo blisko nas, gdyż odległość wynosiła 50—60 mtr. Porwałowi przestrzelono płaszcz i spodnie. Uciekaliśmy. Kiedy Witczak ze Stanią strzelali do nas, biegnąc, myśmy w tym momencie kładli się na ziemię. Po kilku minutach udało nam się schronić w zarośla. Witczak ze Stania stanęli na wyżynie. Strzelaninę Witczaka widziało wielu ludzi z Mszanny, którzy powychodzili z chałup na podwórza i patrzyli. Między innymi byli to: Franciszek Marcol, Franciszka Gęsior, Marjanna Marcol."

Jakkolwiek co do przebiegu zbrojnego napadu Witczaka na członków Nar. Zw. Powst. nie zachodzi żadna zasadnicza różnica w zeznaniach atakowanych, mianowic. Porwała, Wuwra, Szwedy, Kocjana Filipa i Kocjana Józefa, to jednak Komisja Specjalna uważała za wskazane zawezwać jeszcze dwóch bezstronnych widzów tego niesłychanego polowania na ludzi, o którem p. Kocjan Filip, jeden z poszkodowanych, wyraził się przed Komisją, że: „cała strzelanina i gonitwa za nami trwała mniej więcej około półtorej godziny. Ludzie ze wsi powychodzili na podwórza, patrzyli i myśleli, że odbywa się polowanie na zwierzęta."

Przed Komisją Specjalną Paweł Gąsior zeznał, co następuje:

„Było to dnia 13 kwietnia br., gdy około godz. 5-tej po poł. byłem przed moją chatą i ciosałem drzewo. W tem nadjechał samochód i stanął przed domem mojego sąsiada, Franciszka Marcola. Z samochodu wypadło 5—6 osób, uzbrojonych w karabiny, czy też fuzje, czego nie mogłem rozróżnić. Natychmiast ludzie uzbrojeni rzucili się w żyto i biegnąc w stronę rzeczki zaczęli bardzo gęsto strzelać. Słyszałem strzały z karabinów i z braunings. Zaciekawiony, poszedłem na pagórek naprzeciw mojej chaty i tu spostrzegłem, że wzdłuż brzegu rzeki cała kupa ludzi uciekała w wielkim strachu. Oddalenie pomiędzy strzelającymi, a uciekającymi wynosiło koło 60—70 mtr. tak, że mojem zdaniem, trafny strzał mógł człowieka położyć na miejscu. Z pagórka, na którym stałem, poznałem pomiędzy uciekającymi Kocjana Józefa, Kocjana Filipa, Porwoła Edwarda, Olesia i Wuwrę Ludwika. W pościgu strzelającym napastnikom przeszkodził płot, na który natrafili po drodze, a krzaki nie pozwoliły im widzieć ściganych. Wtedy wrócili napastnicy na szosę do swojego samochodu i pojechali w kierunku Moszczenicy."

Jeden z dalszych świadków polowania na ludzi w Jastrzębiu, Feliks Kłosek, tak opowiada: „Przechodząc koło toru kolejowego w Mszannej, spostrzegłem Witczaka, patrolującego wzdłuż toru, pomiędzy szynami, z karabinem, przewieszonym przez ramię. Na szosie stał jego samochód, a niedaleko od samochodu szedł Stania do gospodarza Mitki Józefa, pytając się, czy tam się nie ukrywają „ci z Narodowego Związku Powstańców."

Wysłuchawszy licznych, a jednobrzmiących zeznań świadków, Komisja Specjalna zadała niektórym z nich pytania, za co spotkało ich tak niesłychane prześladowanie. I na to spotkała się zawsze z jednakową odpowiedzią, że spotyka ich to za to, że należą do Narodowego Związku Powstańców, to znaczy, do Związku, który się nie poddał wpływom t. zw. sanacji. Pozatem zeznali ludzie z okolicy podległej Witczakowi, jako naczelnikowi gminy, że Witczak ich nadzwyczaj gnębi, że go się jednak boją. Zrozumieć łatwo psychologję tych ludzi, gdy się zważy, że Witczak jest jednym z wpływowych członków Zw. Powstańców, jednym z filarów t. zw. sanacji na Śląsku i że pozostaje w zażyłych stosunkach osobistych z wojewodą dr. Grażyńskim, a swoją bezkarność udokumentował wyraźnie w ten sposób, że już po zajściach opisanych powyżej, publicznie się ukazał z Wojewodą w loży Teatru Polskiego w Katowicach.

Zawezwany, aby się stawił przed Komisją Specjalną w celu złożenia zeznań, Mikołaj Witczak telegraficznie dyrektorowi Biura Sejmowego zakomunikował, że się nie stawi „nie uznając dążenia Sejmu Śląskiego do wkraczania w kompetencje sądu". Komisja wyraża przekonanie, że Sejm Śląski da temu człowiekowi sposobność wytłumaczenia się ze swego zbrojnego napadu przed sądem, już nie w charakterze świadka.

Wobec urzędowego stanowiska Witczaka okrytego specjalnym protektoratem Wojewody, jak również wobec tego, że Stania jest też naczelnikiem gminy, policja miejscowa, oczywiście, nic nie przedsięwzięła i świadkom przesłuchiwanym przez Komisję Sejmową nic nie wiadomo o jakichkolwiek dochodzeniach celem ukarania winnych.

Powyżej przedstawione wypadki w Jastrzębiu noszą wyraźne cechy przestępstw przewidzianych w Kodeksie Karnym, a mianowicie:
Pobicie (przez Stanię) § 223 a k. karn.
Groźba popełnienia zbrodni (Stania groził zastrzeleniem) §§ 241, 49 a k. k.
Rozmyślne usiłowanie zbiorowego zabójstwa §§ 211, 212 k. k.

3. Bielszowice.

Dnia 12 czerwca rozeszła się na Śląsku wiadomość o ciężkich wykroczeniach, jakich dopuścili się członkowie Zw. Powstańców w Bielszowicach z okazji wizyty Arcypasterza djecezji śląskiej, ks. biskupa Lisieckiego. Ustalony przez Komisję na mocy zeznań świadków przebieg wypadków był następujący:

„Porozumiewszy się z komitetem obywatelskim przyjęcia ks. biskupa, a miejscowym księdzem proboszczem, zostało ustalone zgodnie zresztą z obowiązującem ustawodawstwem i przepisami kanonicznymi, że czynniki obywatelskie i policja w porozumieniu z ks. proboszczem zajmą się przyjęciem poza murami świątyni Pańskiej i terenu probostwa, zaś w obrębie plebanji i kościoła odpowiednie zarządzenia wyda ks. proboszcz. Wbrew temu już w sobotę wieczorem 11 czerwca obstawiono plebanję wartą umundurowanych członków Zw. Powst. W niedzielę zaś rano powstańcy bez zezwolenia i pytania się proboszcza ustawili drugą wartę przed zakrystją (jak zeznaje proboszcz ks. Buschmann) „widocznie w tym celu, aby nikt drugiem wejściem tego kościoła nie mógł się dostać na podwórze plebanji."

Ponieważ proboszcz był uprzedzony, że z okazji niemieckich śpiewów przewidzianych jak zwykle na Mszy o godz. 7-ej rano dla parafjan niemieckich, mogą wyniknąć jakieś zajścia z powstańcami, polecił zatem organiście, aby w razie najmniejszych starć, zastąpić śpiew niemiecki polskim. Okazało się jednak, że członkowie Zw. Powst. już przed 7 rano zajęli dostęp do chóru, otwarty od ulicy, i nie pozwolili wejść na chór miejscowemu związkowi śpiewaczemu św. Cecylji, wskutek czego już podczas odprawiania mszy przez ks. Biskupa był ciągły hałas i szum w kościele na chórze.

Gdy po nabożeństwie parafjanie niemieccy chcieli wejść na podwórze probostwa celem złożenia hołdu biskupowi, członkowie Zw. Powst. nie wpuścili niemieckich katolików na podwórze probostwa, oświadczając, że nie wpuszczą nikogo, kto nie przedstawi przepustki, wystawionej przez ich komendanta Pośpiecha.

Jakkolwiek z polecenia Kurji Biskupiej było ludowi kilkakrotnie z ambony ogłoszone, że każdy parafjanin bez różnicy narodowości ma prawo zgłosić się do ks. Biskupa, to jednak wobec żądania przepustek niemieccy katolicy skłonni byli postarać się i o przepustki. Nikt im nie mógł objaśnić, gdzie jest komendant. Kapelan ks. Biskupa ks. radca Namysł usiłował powstańców przekonać, że do biskupa każdy katolik, bez względu na język ma przystęp i prosił ich, aby nie wyrabiali awantur, które nam wszystkim wstydu narobią. Jak zeznaje ks. proboszcz Buschmann „z tłumu jeden powstaniec rzucił okrzyk pod adresem ks. Namysła, że oni też są tacy orgole bo, bronią Niemców, a tu mówi się tylko po polsku. Ks. Namysł zwrócił uwagę, że on sam brał udział w powstaniu wielkopolskiem, trzy lata służył w wojsku i we wszystkich wojnach polskich uczestniczył". Jeden ze świadków narodowości polskiej, znajdujący się wówczas w tłumie, do którego przemawiał ks. Namysł, zeznaje, że jeden z powstańców na oświadczenie księży, że ks. Biskup odjedzie, jeśli nie pozwolą niemieckim delegacjom przystępu do niego, oświadczył: „A jak Biskup chce odjechać, to niech odjedzie, a my mu jeszcze na drogę coś wklikniemy".

Po bezpłodnych pertraktacjach z tłumem proboszcz razem z ks. kapelanem Namysłem wrócili do pokoju, w którym znajdował się ks. Biskup. Ks. proboszcz Buschmann oświadczył Komisji Sejmowej, że poddał ks. Biskupowi myśl, aby jemu, proboszczowi, wolno było w celu uniknięcia dalszych awantur wezwać Niemców do zrzeczenia się złożenia hołdu ks. Biskupowi. Jednak ks. Biskup na to się nie zgodził i kategorycznie przeciwko stwarzaniu takich precedensów zaprotestował. W rezultacie z pobliskiej fabryki kapelan ks. Biskupa zatelefonował do Wojewody, zawiadamiając go o zaszłych wypadach, wskutek czego Wojewoda zjawił się osobiście na miejscu, jak również p. Grzesik z naczelnych władz Zw. Powstańców i postarali się o przywrócenie swobodnego dostępu wiernych do ks. Biskupa. Poczem delegacje niemieckie zostały narówni z polskiemi przyjęte. Ks. Biskup zaś opuścił Bielszowice w ten sposób, aby uniknąć spotkania się z konną banderją Zw. Powstańców, która miała mu towarzyszyć w dalszej drodze.

Powyższe wypadki noszą cechy przestępstw przewidzianych w kodeksie karnym, a mianowicie:

Przeszkadzanie nabożeństwu § 167 k. karn.
Zakłócenie miru domowego (najście na teren plebanji) § 123 k. karn.

Napad na redaktora Zabawskiego.

Na pierwszem swem posiedzeniu dnia 1 czerwca 1927 r. Komisja zakwalifikowała do zbadania 10 wypadków omawianych publicznie, w tej liczbie, na zlecenie Sejmu i zajścia wyborcze w Rybniku. W sprawie zajść tych członkowie Klubu Niemieckiego złożyli Komisji oświadczenie że: „Ponieważ wykroczenia przeciwko członkom mniejszości niemieckiej w Rybniku stanowią temat zażalenia do Komisji Mieszanej na Górnym Śląsku, wobec tego Klub Niemiecki z przedstawienia tej sprawy na plenum Sejmu rezygnuje".

Ze swej zaś strony członkowie Klubu Ch. D. zgodzili się na odłożenie referatu co do rozbicia wiecu w Chorzowie, w Józefowcu, oraz rozbicia wiecu wyborczego w Katowicach, ponieważ wypadki te nie posiadają tej doniosłości, jaką dla oceny ogólnej sytuacji posiadają omówione już 3 zajścia, zwłaszcza zaś w zestawieniu z okolicznościami ujawnionemi przez Komisję w sprawie napadu na red. Zabawskiego.

Jakkolwiek we wszystkich przedstawionych wypadkach sprawcami byli członkowie Zw. Powstańców, to jednak pomimo wszelkich pozorów, mogących świadczyć inaczej, niewolno było sformułować jasnego zarzutu przeciwko naczelnym władzom tego związku, że za ich to podnietą, wskazówkami i pod ich kierownictwem odbywają się te wszystkie wykroczenia. Dopiero przy badaniu napadu na red. Zabawskiego ta nić przyczynowa została wykryta.

Dnia 29 marca 1927 r. wieczorem na jednej z ulic Katowic został napadnięty p. Zabawski, naczelny redaktor „Polonji". Napastnicy w liczbie 4-ch zostali ujęci i oddani w ręce władz. Sprawa sądowa przeciwko nim dotychczas się nie odbyła, a niektórzy z nich czynnie odznaczają się przy rozbijaniu rozmaitych zebrań polskich. Są to: Jan Kaleta, Franciszek Gomoluch, Karol Przewdziek i Stefan Prudło, wszyscy z Łagiewnik. W jaki sposób napad został uskuteczniony, zeznał o tem szczegółowo, jeden z napadających, mianowicie Jan Kaleta, który 18 czerwca przed Komisją Sejmową zeznał, że w dzień napadu wraz z wymienionymi wyżej towarzyszami udał się do Gł. Zarządu Zw. Powstańców Śląskich w Katowicach „albowiem przy kole Powstańców Śląskich w Łagiewnikach założono oddział sportowy, a oni chcieli uzyskać w Głównym Zarządzie Powstańców Śl. mundurki sportowe. Rozmawiali z Działachem, który jest referentem sportowym przy Gł. Zarządzie Zw. Powst. Śl. Po załatwieniu swoich spraw sportowych, Działach zaprosił ich na wódkę. Zanim wyszli, Działach udał się do biura prezesa Gł. Zarządu Powstańców Śl. p. Kornkego i stamtąd przyszedł z pieniędzmi. W piątkę udali się do restauracji naprzeciw dworca 4 klasy i tam Działach dał im bardzo obficie popić tak, że byli w stanie pijanym. Podczas tego częstowania wódką, Działach namawiał ich, aby obili człowieka, którego im wskaże. Kaleta i inni wzdragali się to uczynić, ale Działach bardzo nalegał, częstując ich wódką. Z restauracji zabrał ich Działach ze sobą do kawiarni „Astorji". Siedli przy stoliku i Działach znowu kazał dać im piwa. W kawiarni „Astorji" pokazał im Działach pewnego człowieka, którego kazał im obić. Był to red. Zabawski. W restauracji wypili około dwuch litrów wódki, znaczne ilości piwa, a oprócz tego kazał im Działach dać także kiełbasy. W „Astorji" wypili również po kilka szklanek piwa. Świadek przypuszcza, że Działach musiał wydać na to około 40 złotych.

Gdy red. Zabawski w towarzystwie drugiego pana opuścił kawiarnię „Astorję", Jan Kaleta, Gomoluch, Przewdziek i Prudło, wraz z Działachem referentem prasowym przy Zw. Powstańców Śl. i „Polsce Zachodniej" wyszliśmy za nim. Po drodze Działach bezustannie nas namawiał, aby red. Zabawskiego obić. Do ostatniej chwili broniliśmy się. Działach nas odprowadził aż od Placu Wolności i tam nam powiedział, że z policją wszystko jest załatwione, że nam się nic stać nie może, bo choćby nas policja wzięła, to jednemi drzwiami nas wpuści, a drugiemi drzwiami wolni wyjdziemy. W stanie podnieconym, nie zdając sobie sprawy z mojego czynu, poza placem Wolności, na ul. Gliwickiej, ja wyprzedziłem idącego w towarzystwie drugiego pana, red. Zabawskiego i chwyciłem go. Drugi pan, który szedł z redaktorem Zabawskim, gruby, wysoki, odepchnął mnie tak, że upadłem i zaczął strzelać z rewolweru. Gomoluch i Przewdziek, którzy mieli laski, bili niemi Zabawskiego. Działach, gdy przyszło do czynu, uciekł. Red. Zabawski pod ciosami upadł. Mnie trzymał za rękę ten drugi pan, który, jak się dowiedziałem, był red. Smotryckim, ale zdołałem mu się wyrwać i uciekłem. Tak samo uciekli ci inni sprawcy. Na pewnym narożniku przeciwstawiła się nam policja, aresztowała nas i odprowadziła na odwach".

Inni świadkowie, przesłuchiwani w tej samej sprawie przez Komisję Sejmowa, podają okoliczności najzupełniej potwierdzające powyżej podane wyznanie. Mianowicie p. Czerna w dniu napadu na red. Zabawskiego spotkała się na kurytarzu przed biurem Gł. Zarządu Zw. Powstańców z Kaletą, Gomoluchem i Przewdziekiem, gdy wychodzili z kancelarji Kornkego. Zobaczywszy świadka, Gomoluch powiedział: „Dzisiaj będzie krwią leją" i że „obiją dziś redaktorów „Polonji" i wszystkich piorunów Korfantego". Kaleta kilka razy świadkowi opowiadał, że napad na red. Zabawskiego wyszedł z inicjatywy Kornkego członka Głównego Zarządu Zw. Powstańców. Główny Zarząd Zw. Powstańców w ostatnich tygodniach już po napadzie na red. Zabawskiego udekorował Przewdzięka „Gwiazdą Śląską".

Z powyższego widocznem jest, że nici akcji, zagrażającej spokojowi publicznemu, zbiegają się w biurze Gł. Zarządu Zw. Powstańców Śl. w Katowicach.

I w tym wypadku, jak w paru poprzednich czynione jest wszystko, aby ręka sprawiedliwości nie dosięgła winnych. Czynione są gorączkowe usiłowania, aby za pomocą wymuszenia, pogróżek lub przekupstwa powściągnąć świadków od zeznawania przed Komisją Sejmową. Chodzi o to, aby prawda się nie wykryła. Świadek p. Czerna zeznała przed Komisją, że spotkawszy się w gmachu Województwa z referentem prasowym p. Janem Przybyłą, miała z nim rozmowę, w toku której p. Jan Przybyła oświadczył jej, że wie, że została zawezwana przez Komisję Specjalną Sejmową i zwrócił jej na to uwagę, że jeżeliby coś powiedziała przed tą Komisją, to Czerna utraci wszelkie wsparcia, jakie otrzymuje z Województwa, nie otrzyma kosztów na adwokata w procesie, jaki ma od p. Wojewody i powstańcy ją obiją. Pieniędzy na płacenie adwokata, który ma ją zastępować w procesie, a które jej obiecano jako zapomogę, naprawdę jej też nie wypłacono, a p. Przybyła oświadczył jej, że wypłaci się jej te wsparcia ewentualnie po jej zeznaniach w Komisji. Przybyła świadkowi dawał instrukcje i radził jej, aby przed Komisją powiedziała, że nic o tych sprawach powstańców nie wie.

Powyżej omówione wypadki noszą cechy przestępstw przewidzianych w Kodeksie karnym, a mianowicie:

1) Podżeganie i opłacanie zbiorowego napadu (Kornke i Działach) § 48, 223 Kod. Kar.
2) Ciężkie uszkodzenie ciała (Kaleta, Gomoluch, Przewdziek i Prudło), § 223 a Kod. Karn.
3) Współdziałanie do zatajenia zbrodni i wymuszanie (Przybyła).
4) Obraza urzędnika (Działach), § 185 Kod. Karn.

Sprawozdawca:
(—) Dr. K. Rakowski.
Katowice, dnia 19 czerwca 1927 r.

* * *

Wniosek I. Komisji, uchwalony jednogłośnie.

Sejm Śląski, przyjmując do wiadomości sprawozdanie Komisji Specjalnej, powołanej uchwałą 24 maja 1927 r., postanawia wszystkie akta Komisji wraz ze stenograf owanemi zeznaniami świadków, jako dotyczące nieukaranych dotychczas wykroczeń przeciwko życiu, mieniu i bezpieczeństwu obywateli przekazać władzom sądowym i prokuratorskim w nadziei, że popełnione zbrodnie, w szczególności zbrojny napad w Jastrzębiu, namawianie do napadu na red. Zabawskiego, liczne wypadki pobicia, obraza Armji i przeszkadzanie nabożeństwu w Bielszowicach zostaną z całą surowością prawa ukarane.

Katowice dnia 20 czerwca 1927 r.
Pos. Janicki, pos. Kaczmarczyk, pos. Korfanty, pos. dr. Rakowski.

Wniosek II.

Wobec ujawnienia ciężkich wykroczeń przeciwko publicznemu bezpieczeństwu, swobodnemu wykonywaniu praktyk religijnych, życiu i mieniu spokojnych obywateli polskich na Śląsku, — wykroczeń popełnionych przez członków Związku Powstańców Śląskich,

wobec tego że o wykroczeniach tych obecny Wojewoda Śląski dr. Grażyński — jak to sam zaznacza w odpowiedzi na interpelację Sejmu Śląskiego — nietylko wiedział (z wyjątkiem zajść w Bielszowicach, które nastąpiły później), ale je tolerował, a nadto przynależnością swą do Związku Powstańców Śl. się chlubił.

Sejm Śląski po przyjęciu do wiadomości sprawozdania Komisji Specjalnej powołanej dnia 24 maja 1927 r. wzywa p. Wojewodę dra Grażyńskiego, jako osobiście i w pierwszej linji odpowiedzialnego za te wydarzenia, aby niezwłocznie ustąpił z zajmowanego stanowiska.

Katowice, dnia 22 czerwca 1927 r.
Wnioskodawcy:
Polscy członkowie Komisji
Pos. Janicki, pos. Korfanty, pos. dr Rakowski.

Wniosek III. (Komisji całej).

Przyjmując do wiadomości sprawozdanie Komisji Specjalnej powołanej dnia 24 maja 1927 r., i upatrując w pożałowania godnych zajściach w Bielszowicach jaskrawy dowód nieposzanowania zarówno najwyższych władz kościelnych, jak i najszczytniejszych zasad Ewangelji, a zarazem zamach na chlubną tradycję Polski, gwarantującą wszystkim narodowościom swobodne wykonywanie praktyk religijnych,

Sejm Śląski wyraża Księdzu Biskupowi śląskiemu najżywszą podziękę, że terorowi Związku Powstańców Śląskich nie ustąpił, nie dał się skłonić do nieprzyjęcia delegacji katolików niemieckich i delegację tę łaskawie przyjął.

Pos. Janicki, pos. Kaczmarczyk, pos. Korfanty, pos. dr. Rakowski.

Wniosek IV.

Sejm Śląski po wysłuchaniu sprawozdania Komisji Specjalnej powołanej dnia 24 maja 1927 r. celem zbadania aktów teroru, zachodzących ze strony niektórych członków Zw. Powstańców Śląskich, postanawia zakomunikować sprawozdanie, oraz stenografowane zeznania świadków przesłuchanych przez Komisję p. Ministrowi Spraw Wewnętrznych, a to celem wydania odpowiednich zarządzeń w zakresie administracji śląskiej, w pierwszej linji — odwołania Wojewody Dra Grażyńskiego.

Katowice, dnia 22 czerwca 1927 r.
Wnioskodawcy:
Polscy członkowie Komisji
Pos. Janicki, pos. Korfanty, pos. dr. Rakowski

—o—

Szybko, tanio, dokładnie
w pierwszorzędnem wykonaniu dostarczają
wszelkie druki
Zakłady drukarskie
„POLONIA"
Druki handlowe * Druki przemysłowe * Druki urzędowe
Druki prywatne * Druki dzienników, czasopism, dzieł
katalogów i broszur * Wydania masowe na maszynach
rotacyjnych * Maszyny do składania * Prasy pospieszne
Stereotypja * Kilszornia * Własna introligatornia
Oferty na żądanie! Na zawezwanie telef. lub pisemne wysyłamy przedstaw c
Katowice, Sobieskiego nr. 11. Telefon nr. 860, 959, 960, 961 i 962.